Dziś 12 stron wraz z dodatkiem dla dzieci p. t. „JUTRZENKA"

Rok XII. Nr. 3

Sosnowiec, niedziela 3 stycznia 1937 roku.

Ce[illegible]ru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

[illegible] wy[illegible] [illegible]znie

Adre[illegible] mini[illegible] karni: ul. [illegible] Telefo[illegible] 6.16.92, 6.14.97 [illegible]

Konto czekowe P.K.O. Katowice [illegible]247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7.13.66

2.600 milionów franków francuskich pożyczki otrzyma Polska

Przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego

WARSZAWA, 2. 1. — Sejmowa komisja skarbowa pod przewodnictwem posła Światopełk-Mirskiego w obecności wicepremiera Kwiatkowskiego, wicemin. spraw wojskowych Głuchowskiego, wicemin. spraw zagranicznych Szembeka i wicemin. przem. i handlu Sokołowskiego po referacie posła Hołyńskiego i wyjaśnieniach wicepr.m. Kwiatkowskiego przyjęła jednogłośnie rządowy projekt ustawy o upoważnieniu Ministerstwa Skarbu do zaciągania pożyczek zagranicznych we frankach francuskich na cele obrony państwa. Projekt tej ustawy wejdzie pod obrady plenum Sejmu na początku przyszłego tygodnia.

W swych wyjaśnieniach wicepr. Kwiatkowski między innymi stwierdził:

Chcę jeszcze dla całkowitej jasności zakomunikować wysokiej komisji, że suma globalna, zawarta w umowie pożyczkowej wynosi 2.600 milionów franków francuskich. Składa się ona z kilku następujących części. Z części, którą objąłbym nazwą, dostaw towarowych z Francji, a która wynosi 1 miliard franków francuskich, 540 milionów franków francuskich przeznaczono na dokończenie i uposażenie linii kolejowej Śląsk — Gdynia, reszta przychodzi w formie gotówkowej.

Jakie sumy tej pożyczki obciążą w przyszłości Skarb Państwa. Z tego co powiedziałem jasnym jest, że będzie to suma około 2.060 milionów franków francuskich. Obok tego około 540 milionów franków francuskich, obciążać będzie przedsiębiorstwo kolejowe Śląsk — Gdynia. Z innego punktu widzenia możnaby stwierdzić, że na ożywienie gospodarstwa Polski wpłynie suma 1.660 milionów franków francuskich, a mianowicie wszystko to, co będzie bądź to przekazem czysto dewizowym do Polski, bądź też zużyciem pieniędzy francuskich w Polsce, z wyjątkiem transzy towarowej, wykonanej poza granicami Polski.

Jakie kwoty tej pożyczki przypadną, jako element wzmacniający podstawy naszej waluty. Trudno to już dziś ściśle ustalić. Czysty trasfer wynosi 810 milionów franków francuskich, czyli około 200 milionów zł., a do tego dojdą inne pozycje w zależności od tego, jak w danych momentach będą się rozkładać rozrachunki między Polską a Francją. Zestawiam najogólniej, że oprocentowanie jest stosunkowo niskie. W każdym razie pożyczka ta będzie należała do najniżej oprocentowanych pożyczek zewnętrznych, jakie Polska w ciągu swego samodzielnego istnienia zaciągnęła.

Poza tym wszystkie inne warunki są stosunkowo korzystne. A więc gdy dotychczas prawie zawsze dawaliśmy albo specjalny zastaw przy zaciąganiu pożyczki, względnie wyrażaliśmy pożyczkę w złocie, to w tym wypadku ta pożyczka jest zaciągnięta we frankach francuskich, bez dodatkowych klauzul i gwarantowana jest ogólnie majątkiem państwa polskiego bez specjalnego zastawu. Ponadto stanowi ona jedną z największych operacyj finansowych Polski. Jest ona stosunkowo tania, gdyż średnia kosztownosć wszystkich transz, obciążających Skarb Państwa nie przekracza efektywnie 5.25 proc. Stwierdzam wreszcie, że zakupy urządzeń i instalacyj będą się odbywały we Francji po cenach konkurencyjnych oraz że dopływ tych towarów będzie się odbywał bez naruszenia interesu polskiej produkcji, przeciwnie nawet punkt ciężkości jest położony na to, aby potencjał produkcyjny przemysłu polskiego został wzmocniony.

Jakie walory ogólno-gospodarcze przedstawiać będzie ta tranzakcja

W roku 1936, a mianowicie w okresie od sierpnia do grudnia zdołaliśmy dość poważnie wzmocnić nasze instytucję emisyjną.

Pożyczka francuska wzmocni ponownie i to dość poważnie stabilizację instytucji emisyjnej i polityki walutowej, zwłaszcza, że rząd francuski zaakceptował naszą propozycję, ażeby transz gotówkowa nie była rozłożona równomiernie na okres 4-ch lat ale skoncentrowana stosunkowo silnie na rok 1937.

Przemówienie swe wicep. Kwiatkowski zakończył słowami: rząd francuski i społeczeństwo francuskie rozumieli, że silniejsza Polska to trwalszy pokój międzynarodowy. Z naszej strony należy się zapewnienie że solidarność parlamentu francuskiego umiemy głęboko odczuć, zrozumieć i odwzajemnić.

Represje niemieckie

na wodach hiszpańskich

BERLIN, 2. 1. Niemieckie Biuro informacyjne donosi: Wykonywując represję za sprzeczne z prawem międzynarodowym zatrzymania przez hiszpańską flotę czerwoną części ładunku i jednego pasażera niemieckiego statku „Palos", krążownik „Königsberg" w dniu 1 stycznia br. dał sygnał do zatrzymania hiszpańskiego statku „Sotun". Ponieważ „Sotun" nie usłuchał tego wezwania, „Königsberg" oddał początkowo dwa ślepe strzały, a gdy te nie odniosły skutku, kilka ostrych w kierunku parowca „Sotun", który chcąc schronić się do portu wpadł na mieliznę, skąd załoga została przez hiszpańską łódź rybacką przewiezienia na ląd. Krążownik „Königsberg" podjął następnie swoją dalszą drogę, nie mając na swoim pokładzie nikogo z załogi hiszpańskiego statku.

OBYDWIE STRONY ODNOSZĄ SUKCESY.

SALAMANCA, 2. 1. Komunikat głównej kwatery powstańczej armii południowej głosi, że wojska powstańcze zajęły miasto Porcuna, stanowiące ważny punkt strategiczny. Wojska rządowe poniosły ciężkie straty, zwłaszcza oddział międzynarodowy.

Rada Obrony Madrytu donosi: Powstańcy przeszli do ataku na froncie madryckim na odcinku Monco i okolicy Mostu Francuskiego. Atak został odparty.

Jak donoszą z Barcelony, katastrofalny brak chleba i tysiące ludzi, oczekujących przed drzwiami piekarń, były nutą charakterystyczną tegorocznych świąt. Obecnie sytuacja lekko się poprawiła pod tym względem. Zakupiono 10.000 ton zboża. Ponadto prowadzi się rokowania z ZSRR. celem nabycia większej ilości pszenicy.

Dwaj synowie exprezydenta Hiszpanii Zamorry, przybyli do Barcelony celem stawienia się do dyspozycji rządu, wygłosili przemówienie przez radio, stwierdzając, że przybycie ich jest dobrowolne i zgodne z ich przekonaniami politycznymi.

Przemówienia powyższe miały na celu zaprzeczenie wywiadom, udzielonym przez ich ojca dziennikom francuskim, w których exprezydent, rezydujący od początku rewolucji w Paryżu, oświadczył, że synowie jego zostali do Hiszpanii zwabieni podstępem i że zagraża im niebezpieczeństwo życia.

Katastrofa kolejowa

Zderzenie pociągu osobowego z towarowym

LWÓW, 2. 1. PAT. Dnia 1 stycznia br. o godz. 18.40 nastąpiło na linii Lwów — Podhajce zderzenie się pociągu osobowego nr. 1812 z pięciu wagonami towarowymi, które odczepiły się na stacji Dunajów i potoczyły się po pochyłości w kierunku Brzeżan

Znaczniejszych obrażeń cielesnych doznała Irena Garbacz oraz kierownik pociągu i konduktor bagażowy. Odczepione wagone wykoleiły się.

Na miejsce wypadku wyjechała komisja dyrekcyjna. Dochodzenie w toku.

WYBUCH PETARDY

podrzuconej pod budynek I komisariatu P. P. w Sosnowcu

Wczoraj około godz. 3.10 wieczorem w śródmieściu Sosnowca rozległa się dość silna detonacja.

Okazało się, że nieznani sprawcy podłożyli materiał wybuchowy pod budynek, przy ul. 3-go maja w Sosnowcu, w którym mieści się I komisariat P. P. oraz wydział śledczy.

Wskutek wybuchu wyleciały szyby w kilku oknach. Wypadku z ludźmi nie było.

Materiał wybuchowy położony został na parapecie okienka od piwnicy od strony podwórza.

Policja wszczęła niezwłocznie dochodzenie.

Na szpaltach pism

NIEMCY OJCAMI KOMUNIZMU

Red. K. Smogorzewski, drukujący ostatnio w prasie krajowej dłuższą rzecz o rozwoju stosunków niemiecko-sowieckich, przypomina („Gazeta Polska“ nr. 358 z 24.12) nieudany — z punktu widzenia interesów i planów politycznych Niemiec — eksperyment przewiezienia w r. 1917 z Szwajcarii do Rosji Lenina z towarzyszami. Autorami tego pomysłu byli: feldmarszałek von Hindenburg, gen. Ludendorff i kanclerz von Bethmann-Hollweg.

„Wszyscy trzej — powiada Smogorzewski — przemilczają ten doniosły epizod w swych pamiętnikach ,ale łatwo można ich argumenty otworzyć — Nie udało się nam, mówi Ludendorff, zawrzeć oddzielnego pokoju z Rosją Carską... Stany Zjednoczone wypowiedziały nam wojnę. Na sojuszników liczyć nie możemy... Piłsudski pracuje tylko dla Polski... Więc trzeba wszystko uczynić ,aby zepchnąć Rosję w otchłań anarchji, bo to nam pozwoli przerzucić ze wschodu na zachód potrzeba tam dla decydującej rozprawy. Otóż tę operację ułatwi nam Lenin“.

Eksperyment z Leninem nie udał się. Zarzewie rewolucji, rozniecone w Rosji, przeniosło się do samych Niemiec i zmusiło je do kapitulacji. „Rewolucja pożarła własnych ojców“.

——::::——

Z KRAJU

W POSZUKIWANIU OFIAR LAWINY.

Poszukiwania za zaginionymi narciarzami na Zaroślaku pod Howertą, dotychczas nie dały żadnego rezultatu.

Na miejsce tragicznej katastrofy dzień i noc ochotnicze drużyny ratownicze, złożone spośród turystów — narciarzy, robotników tartaku w Worochcie oddziałów narciarskich i miejscowej ludności, czynią skrzętne poszukiwania.

Cała lawina została dokładnie przesądowana przy pomocy 8-metrowych żerdzi. Na przestrzeni każdego metra kwadratowego w 5 punktach zapuszczono sondy.— Niestety na ślad zasypanych ofiar sportu zimowego nie natrafiono.

Nienatrafienie jeszcze na ślad zwłok wskazuje, że ciała zasypanych narciarzy znajdują się najprawdopodobniej pod jednym z wielu ciężkich i olbrzymich głazów. Dopiero po przekopaniu całkowitym lawiny i dotarciu do głazów, znajdujących się w masie lodowej śnieżnej, będzie można dotrzeć do zwłok tragicznie zamarłych ofiar.

ZAMORDOWAŁ ŻONĘ BY ZAWŁADNĄĆ MAJĄTKIEM.

W pow. dąbrowskim pod Olkuszem w dzień wigilijny znaleziono w przydrożnym rowie nieprzytomną kobietę. Była to 51-letnia Agnieszka Zabiegałowa z Czyżowa, która przewieziona do szpitala zmarła.

Jak się okazało po przeprowadzonym badaniu prawdopodobnie mordercą był mąż Zabiegałowej 40-letni Władysław pod wpływem namowy ze strony swej kochanki ,służącej 23-letniej Weroniki Kawówny. Zabiegało wypiera się zbrodni

Prawdopodobieństwo zbrodni zwiększa fakt, że Zabiegało zaniedbywał swą żonę, mając kochankę, spodziewał się zaś po śmierci żony objąć w całkowite posiadanie jej 12-morgowego gospodarstwo.

SKANDALICZNA AFERA BANKOWA

W Stanisławowie w sądzie okręgowym rozpoczął się poraz czwarty wielki proces w głośnej przed kilkoma laty aferze Banku Kredytowego w Stanisławowie.

Bank ten trudnił się sprzedażą papierów wartościowych (obligacyj państwowych) na raty. Na skutek doniesień osób poszkodowanych wygotowała prokuratura stanisławowska akt oskrżenia przeciw trzem b. dyrektorom tej instytucji Salomonowi Bandlerowi, Norbertowi Eckhausowi i Abrahamowi Eingenfeldowi.

Jak wynika z aktu oskarżenia liczba b. klientów Banku Kredytowego, poszkodowanych wskutek zawartych z tą instytucją tranzakcyj sięga 100 osób, zamieszkałych na terenie całej Rzplitej.

nad wodą.

Księżniczka Julianna wychodzi zamąż...

Najweselszy karnawał Holandii

Haga w styczniu 1936.

7 stycznia 1937 r. na ślubnym kobiercu stanie księżniczka holenderska Juliana, zaręczona z niemieckim księciem Bernardem von Lippe-Biesterfeld. Księżniczka liczy obecnie 27 wiosen życia i jest o dwa lata starsza od swego przyszłego męża.

Książę niemiecki żeniąc się z holenderską następczynią tronu robi wspaniałą partię. Przede wszystkim ks. Julianna odznacza się wieloma zaletami jako kobieta oraz jest dziś — najbogatszą panną w Europie.

W przyszłości czeka ją poza tym tron państwa nie dużego ale bardzo zamożnego i cieszącego się w świecie ustaloną i zasłużoną opinią kraju ludzi solidnych i wzorowo pracowitych.

Panująca obecnie królowa holenderska Wilhelmina ma 56 lat. Od 40 przeszło lat dzierży berło holenderskiego królestwa. Ponieważ Holandia posiada rozległe kolonie władczyni tego kraju jest jedną z najbogatszych kobiet na świecie. Z kasy państwowej pobiera niezwykle wysokie apanaże. Oprócz tego ród królewski Oranien Nassau posiada dobra prywatne, których wartość wynosi w przybliżeniu kilka miliardów dolarów, przewyższając wartość mienia innych królów panujących.

Królowa Wilhelmina posiada w swym skarbcu naszyjniki z pereł, diamenty i inne klejnoty o takiej wspaniałości, iż nie powstydziłby się tych wspaniałości nawet bezcenny skarbiec angielski, a na ich widok zabłysłyby oczy z zachwytu nie jednemu krezusowi hinduskich księstewek.

Wszystkie te kosztowności staną się własnością księżniczki Julianny. Perły wielkości laskowych orzechów noszone przez królowę tylko w dniach ważnych uroczystości są wyjątkowo piękne i cenne. Podobiznę królowej z tymi perłami na szyi znajdujemy na monetach i znaczkach pocztowych.

Życie bez kłopotów i zmartwień ściele się równą drogą przed niezwykle miłą księżniczką, a w przyszłości królową zasobnej Holandii.

Trzeba zaznaczyć bezstronnie, iż władczyni holenderska nie lubi przepychu i żyje skromnie, jak wszyscy inni jej poddani. Rzadko kiedy używa samochodu, często natomiast wyjeżdża na spacer rowerem. I pod tym względem jest Holenderką z krwi i kości. Istnieją w Europie państwa, w których dosłownie wszyscy mieszkańcy posiadają rowery — to Holandia i Dania. Królowa Wilhelmina i księżniczka Julianna nie stanowią wyjątku i również jak cały naród jeżdżą rowerami.

Monarchini i ks. Julianna otaczane są przez Holenderów miłością i przywiązaniem. Rodzina królewska utrzymuje bowiem z ludem ścisły kontakt. Nikt się nie dziwi, gdy w wiosce zjawi się królowa lub księżniczka, wieśniacy goszczą je w swoich skromnych chatach i spowiadają się ze swych trosk i kłopotów.

Księżniczka Julianna od kilku lat pobiera ze skarbu państwa około 150.000 dolarów rocznej pensji. Należy jednak wątpić czy zdoła tę sumę wydać, gdyż zamieszkuje w pałacu matki, a żyje tak samo skromnie jak królowa. I stosunkowo niewiele podróżuje. Narzeczonemu oczywiście nie powodzi się tak świetnie, ale za parę dni sytuacja jego ulegnie olbrzymiej zmianie na lepsze.

Narzeczony ks. Julianny

nie potrafi bronić honoru swego kraju“

Z Amsterdamu donoszą o niebywałym skandalu o charakterze politycznym, który wydarzył się z okazji przejazdu przez miasto pary narzeczonych, księżnej Julianny i księcia Bernhard Lippe Biesterfeld. Jak wiadomo książę narzeczony jest obywatelem niemieckim i z tego tytułu według protokułu dyplomatycznego przysługuje mu prawo do flagowania przez ludność miasta i ulic (aż do chwili zawarcia małżeństwa) flagami Rzeszy. Policja holenderska nie dopuściła jednak do tego, a w wielu miejscach doszło nawet do zerwania flag niemieckich przez elementy lewicowe. Onegdaj ulicami Amsterdamu para narzeczonych przejeżdżała wśród szpalerów publiczności,a orkiestry stowarzyszeń grały w wielu miejscach szereg marszów. M. in. na powitanie pary zagrano nie jak przewiduje protokuł dyplomatyczny hymn Rzeszy a jedynie wesołą piosenkę Księstwa Lippe „Lippe Detmold eine wunderschöne Stadt“.

W związku z tym prasa niemiecka oraz oficjalna agencja prasowa niemiecka skierowała szereg ataków tak w kierunku Holandii jak i osobiście do Księcia. M. in. w tak zw. „liście otwartym“, który skierowano w dniu dzisiejszym za pośrednictwem radiostacji Niemieckiego Biura Informacyjnego zapytano Holandię czy życzy sobie ona mieć jako księcia małżonka następczyni tronu człowieka, który nie potrafi bronić honoru swego kraju i pozwala na bezczeszczenie jego sztandarów i robienie humoresek.

Średniowieczne tortury

ŻANDARMERII CZESKIEJ.

Ogromne poruszenie wywołały zeznanie niejakiego Kuziwy, który zdezerterował z armii i zbiegł do Czechosłowacji, gdzie został aresztowany pod zarzutem uprawiania szpiegostwa i osadzony w więzieniu w Uszhorodzie. Obecnie zakuty w kajdany Kuziw został odstawiony do granicy polskiej i oddany w ręce władz.

Zeznania Kuziwa, potwierdzone świadectwem lekarskim, wykazują że Kuziw poddany był wyszukanym torturom przez żandarmerię czeską. Bity był pięściami i kastetami, przywiązywany do ławy i przypiekany rozpalonym żelazem. Do najbardziej wyszukanych tortur niewątpliwie zaliczyć należy wbijanie szpilek Kuziwie pod paznogcie prawej ręki przez oprawców czeskich. Jak wykazało badanie lekarskie, nakłóć tych otrzymał Kuziw kilkadziesiąt, głębokości od 5 do 10 milimetrów. Po kilkudniowym odpoczynku przecinano Kuziwie pęcherze, powstałe z oparzelin i poranione stopy powtórnie przypiekano.

Po dwumiesięcznym pobycie w więzieniu Kuziwę, który na skutek przeżytych tortur doznał ogólnego zaburzenia w organiźmie, odstawiono pod eskortą ,zakutego w kajdany do granicy polskiej.

Najlepiej opłacany dziennikarz

Za co zarabia się 100.000 zł. miesięcznie

Umarł w zeszłym tygodniu Artur Brisbane najlepiej zarabiający dziennikarz w Amryce i na świecie. Za codzienny artykulik w żółtej prasie Hearsta pobierał 260.000 dolarów rocznie

Brisbane pisał o wypadkach politycznych. Były to rekordy banalności, bezmyślności, jednostajności. Króciutkie, głupiutkie zdania, zadnej głębszej myśli, żadnego polotu, ani cienia dowcipu. Ta płaskość zjednywała mu właśnie popularność. Amerykanin nie lubi czuć się przytłoczonym czyimś intelektem, z Brisbanem to nie groziło. Ostatnia kuchta czytając jego artykuł „wstępny“ była pewna (i nie raz słusznie), że potrafiłaby sklecić coś lepszego.

Brisbane poruszał co dzień 12—15 tematów, wszystkie nasuwały mu refleksje godne najgorszego matoła Czytało to co dzień kilkadziesiąt milionów ludzi, w minutę po odłożeniu gazety nikt nie był w stanie powtórzyć co przeczytał — takie to było bez wyrazu, bez sensu. Wyglądało to tak

* * *

Mussolini wygłosił wielką mowę w Rzymie. Ciekawym ile też mów wygłosił on w życiu?

Stosunki między Hitlerem i Stalinem są nadal bardzo naprężone. Pamiętam jak za mego dzieciństwa kłócli się szeryfowie Keysinggtonu i Mancheru, w 2-ch małych miasteczek w stanie Texas. To musi być coś analogicznego.

* * *

Powstańcy posunęli się pod Madrytem o 100 metrow naprzód, rządowcy cofnęli się o 100 metrów w tył. Obie strony wydały komunikaty donoszące o zwycięstwie. Zwolennicy obu stron mają więc powód do radości. Jak to czasem przestrzeń 100 metrów wiele znaczy. Niekiedy nawet jednego metra — np. dla tonącego pod czy nad wodą

* * *

I t. d. i t. d. Brisbane miał zawsze pod ręką dictafon, tak bał się, by nie utracić którejś ze swych cennych myśli. Jakież musiały być te mniej udane myśli?

Brisbane był wielkim, od dzieciństwa, przyjacielem Hearsta. W nekrologach żółta prasa mianowała go największym dziennikarzem wszystkich czasów Dla Amerykanów najlepiej zarabiający jest zawsze największym.

Może to znamienne, że najwięcej zarabiał dziennikarz, który był najbardziej bezosobowy, najbanalniejszy

Szczęśliwego Nowego Roku

ludom całej ziemi

Radiosłuchacze zapewne pamiętają audycje organizowane przez Międzynarodową Unię Radiofoniczną w czasie świąt Bożego Narodzenia w ubiegłych latach. Audycje te posiadały charakter minifestacji pokojowej, niosącej pokój ludziom dobrej woli“.

W roku bieżącym Międzynarodowa Unia Radiofoniczna organizuje audycję noszącą ten sam charakter, z tą różnicą, że tym razem będą to

życzenia noworoczne, składane ludom całej ziemiprzez 23 rozgłośnie europejskie.

Życzenia szczęśliwego Nowego Roku rozpocznie Szwajcaria w formie muzycznego telegramu, śpiewaczego przez chór rozgłośni w Lozannie. Po Szwajcarii, która jest siedzibą Międzynarodowej Unii Radiofonicznej wystąpią inne rozgłośnie w kolejności alfabetycznej.

Anglia nada dźwięki dzwonu małego kościoła i słynnego „Wenstminster Abbey“. Z Austrji popłynie ludowa pieśń noworoczna śpiewana po małych górskich wioskach. Ludową pieśń obyczajową przez dzieci — nada Belgia Czechosłowacja prześle dźwięki narodowe: polki Dania — krótkie życzenia oraz dzwony z kopenhaskiego ratusza i stara pieśń miłosna Estonia — piosenkę ludową, opartą na temacie starego, estońskiego tańca w wykonaniu dziecięcego chóru. Z Finlandii usłyszą radiosłuchacze przerobioną na chór melodię skomponowaną przez Sybeliusa na dzwony nowo — wybudowanego kościoła w Helsinkach.

Francja odezwie się słynnym „Chanteclerem“ Rostanda, skomponowanym przez Jacques de la Presle, w wykonaniu sola tenorowego, fortepanu i małego chóru przed mikrofonem w Irlandii wykonany zostanie wesoły taniec ludowy. z Islandii rozlegnie się chór dziecięcy, Jugosławii — rytmy tańca narodowego „kolo“, a z Litwy — dźwięki trąbit, stara litewska pieśń pasterska i fragment dawnej, prymitywnej pieśn ludowej. Łotwa nada słowa dziękczynne i proszące Boga o błogosławieństwo, które wypowiedziane zostaną na tle muzyki orkiestrowej. Norwegia przekaże recytacje utworów Bjorn-stjerna Bjernsona, które odtworzą tragiczne przeżycia wojenne oraz nadzieję i wiarę w zwycięstwo miłości nad panującym złem ludzkich namiętności.

Niderlandy które posiadają najsłynniejsze prastare dzwony „wygrywające melodie“, nadadzą dawną pieśń rewolucyjną władzy hiszpańsko - habsburskiej. Portugalia wystąpi z popularną w swym kraju pieśnią noworoczną. Rumunia zaś z kanonem, zbudowanym na dawnej ludowej pieśni noworocznej, śpiewanej przez młodocianych kolędników Szwecja dołączy do ogólnej audycji poetyckie słowa Wiktora Rydberga o bratnich uczuciach zjednoczonej ludzkości. Wiktor Rydberg jest znakomitym poetą szwedzkim Z Węgier zabrzmi marsz Rakoczego, w wykonaniu cygańskiej kapeli, z Włoch — pieśń ludowa piemoncka na chór z towarzyszeniem mandolin.

Audycję zakończy rozgłośnia niemiecka melodią chóru końcowego 9 Symfonii Beethovena. Tekst Schillera opiewający braterstwo wszystkich ludów.

W audycji tej

nie zabraknie również i Polski,

która przyłączy się do życzeń wymienionych narodów toastem w rytmach zadzierzystego mazura z opery „Hrabina“ Moniuszki, opracowanym przez M. Rudnickiego, w wykonaniu chóru i orkiestry Polskiego Radia pod dyrekcją G. Fitelberga z udziałem: J. Czaplickiego.

Techniczne wykonanie tej audycji powierzone zostało radiostacji niemieckiej Audycja odbędzie sie dziś o godz. 17.55 i trwać będzie 30 minut.

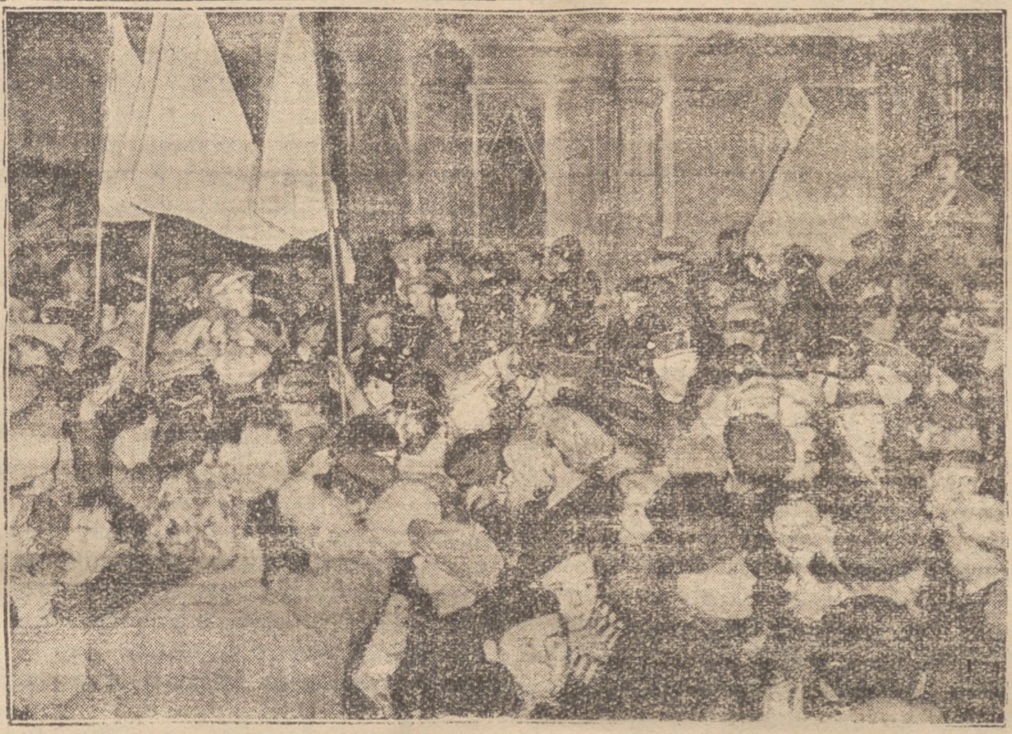

Scena starcia policji z demonstrantami w Paryżu podczas ostatnich strajków we Francji.

Ostatni akt dramatu abisyńskiego

Chyłkiem, prawie zupełnie bezgłośnie, rozegrał się na forum międzynarodowym ostatni akt dramatu abisyńskiego. Oto szereg mocarstw eropejskich i pozaeuropejskich oficjalnie stwierdził ostateczny upadek królestwa Lwa Judy, wycofując z Addis Abeby swych przedstawicieli dyplomatycznych, bądź też prosząc króla włoskiego o akredytywy dla przedstawicieli konsularnych w dawnej stolicy cesarstwa Etiopii, a dzisiejszej siedzibie wice-króla, marszałka Grazianiego.

Jak wspomnieliśmy, fakt ten przeszedł niespodzianie, prawie niezauważony przez czytelników prasy europejskiej czy amerykańskiej, którzy co najwyżej ironicznym uśmiechem czytali o tym, że włoską Abisynię uznała... Albania.

Ba, gdyby tylko Albania!!!

Za naturalną i nieodzowną sojuszniczkę Italii Mussoliniego poszły państwa o znacznie wyższym ciężarze gatunkowym. Nową Abisynię rządzoną już nie przez czarnego Negusa, ale przez czarnoko-szulego wice-króla Grazianiego uznały również de jure Niemcy, Austria, Węgry — uznała wreszcie de facto Francja, Rumunia, Urugwaj, no i mocarstwo, na które Haile Selassie stawiał najwyższą stawkę... Wielka Brytania.

To też gdy zarówno cesarz wygnaniec, jak i jego satelici, z mniej lub więcej udanym spokojem maskowali enuncjacje wszystkich wyżej wymienionych państw, pochopnie uznających prymat Italii nad Abisynią, wiadomość o wymaszerowaniu z Addis Abeby hinduskich batalionów ochronnych, stanowiących straż legacji brytyjskiej, stała się ciosem, który dosłownie można przyrównać do pioruna z... jasnego nieba.

I chociaż już pierwsza wizyta ex-władcy Abisynii w Londynie, znacznie ostudziła jego sentymenty dla Albionu, to jednak ani on, ani nikt z jego najbliższych nie przypuszczał aby właśnie Anglia tak szybko zdecydowała się na uznanie panowania Italii nad królestwem Lwa Judy.

Odjazd batalionów hinduskich położył kres wszelkim złudzeniom i nadziejom na przyszłość, zadokumentował najwyraźniej i najdobitniej, że sprawa jest zdecydowanie przesądzona na niekorzyść Negusa, że nie może on niczego spodziewać się od swych europejskich czy amerykańskich kolegów z Ligi Narodów. Klamka zapadła!

Niewątpliwie fakt ten rzuca ponure światło na możliwości Ligi Narodów, niewątpliwie dla nas podbój Abisynii ma zupełnie specyficzną wymowę i może nie na wszystkich odcinkach bylibyśmy skłonni solidaryzować się z kulturalną misją dziejową armii włoskiej, żelaznym taranem rozbijającej ponure mroki abisyńskiego średniowiecza, tym nie mniej faktem jest że właśnie Polska zajęła w konflikcie włosko-abisyńskim najwłaściwsze stanowisko, że właśnie nasza polityka zagraniczna wyszła z tej bądź co bądź zawikłanej sytuacji, zdecydowanie obronną ręką.

Idąc po linii wskazań Ligi Narodów konsekwentnie broniąc praw narodu zagrożonego, trwaliśmy na tej platformie tak długo, jak długo pozwolił na to realny stan rzeczy. Sytuacja, jaka wytworzyła się obecnie, ani na chwilę nie pozwala nam łudzić się, że cesarstwo Etiopii powstanie niby Feniks z popiołów. Nie wierzymy w to ani my, ani nikt inny na kuli ziemskiej, nie wyłączając chyba samego... ex-monarchy abisyńskiego. W tych warunkach uporczywe trwanie przy... nieistniejącej, niepodległej Abisynii ma wszelkie pozory bezprzytomnej histerii, połączonej z tanim wydaniem fanfaronady.

Nie związani żadnym interesem z takim lub innym stanem rzeczy, od pierwszej chwili, to jest od zniesienia sankcji podkreślaliśmy swe życiowe ustosunkowanie się do zagadnienia abisyńskiego, w międzyczasie znajdując licznych naśladowców, wśród których nie brakowało bardziej niż my zaangażowanych w filoabisyńskim kursie polityki.

Kilka słów prawdy

o stosunkach prasowych w Zagłębiu

Nasze jasne postawienie sprawy, że p. Arnold, redaktor „Kurjera Zachodniego“, jest jednym z dwóch współwłaścicieli drukarni, wydającej brukową „Torpedę“, wywołał skutek taki, jakiego należało się spodziewać po ludziach, uprawiających podwójną grę. Oto ani „Kurjer Zachodni“, ani „Torpeda“ nie odpowiadają wprost na zarzut, ale czynią aluzję do kwestji żydowskiej. Oświadczamy tedy, że w redakcji „Expresu Zagłębia“ nie ma ani jednego żyda i że zarząd spółki wydawniczej stanowią pp. Helena i Ryszard Monsiorscy oraz p. Witold Zieliński, dyrektor wydawnictwa.

Zarówno „Torpeda“ jak i „Kurjer Zachodni“ niech lepiej zostawią żydów w spokoju wtedy, kiedy jest mowa o czym innym, bo sprawia to przykrość p. Lempertowi z „Torpedy“, a może i p. Tomaszowi Bardachowi, administratorowi „Kurjera Zachodniego“, choćby tylko z tej racji, że wielu lwowskich Bardachów to żydzi, a p. Tomasz Bardach też z tamtych stron pochodzi. P. Bardach jest obok p. Arnolda współdzierżawcą „Kurjera Zachodniego“ i to jest bardziej wymowne, niż wiele innych spraw prasowych w Zagłębiu.

* * *

W noworocznym numerze „Kurjera Zachodniego“ znaleźliśmy kilka niejasnych słów odpowiedzi pod naszym adresem. Była tam mowa o „Expresiku“ i o sznurze w domu powieszonego i o psich głosach, co nie idą w niebiosa, tylko sensu w tym trudno się było doszukać.

Czego więc p. Arnoldowi nie wypadało napisać w „Kurjerze Zachodnim“, to wczoraj znalazło się w „Torpedzie“. Sytuacja jest już teraz o tyle wyraźna, że przynajmniej p. Arnold nie wypiera się swego decydującego udziału w „Torpedzie“ i że już jest rzeczą ostatecznie ustaloną fakt, iż brukowiec ten dzięki bardzo osobliwej taktyce p. Arnolda jest bratnim organem pisma, które chce uchodzić za wyraz opinii narodowej i katolickiej.

Dla ścisłości komunikujemy, żeby już nie było żadnych niedomówień, iż drugim wspólnikiem p. Arnolda w „Nowoczesnej Drukarni Wydawniczej“, wydającej „Torpedę“, jest p. Henryk Zawadzki, szwagier p. Antoniego Bernadzikiewicza, doniedawna znanego fabrykanta pończoch, który został członkiem zarządu spółki. Redaktorem zaś „Torpedy“ jest p. Witold Fabrycy, ongi redaktor „Expresu Zagłębia“, o czym będzie jeszcze mowa poniżej.

* * *

Pana arnoldowa „Torpeda“ po ujawnieniu przez nas dwutorowości „ideowej“ rzuciła się z wściekłością na redaktora naszego pisma p. K. Ćwierka, wypominając mu przeskok z „Kurjera Zachodniego“ do „Expresu Zagłębia“. Przeskok ten coprawda trwał ośiem miesięcy, bo tyle minęło od wyjścia z K. Z. do wejścia do „Expresu“, ale nie to jest sprawą zasadniczą, tylko zupełnie co innego, to mianowicie, że tego co się pisze w „Expresie“ od kilku miesięcy, nikt się z nas nie ma potrzeby wstydzić i każdemu możemy spojrzeć śmiało prosto w oczy, a p. Arnold za to, co zrobił z „Kurjera“ i za to, że stał się jednocześnie jednym z twórców „Torpedy“, znalazł się w sytuacji człowieka który ma powód wstydzenia się i unikania ludzi, darzących go dawniej zaufaniem.

We wczorajszej napaści, utrzymanej w normalnym stylu brukowego pismidła, „Torpeda“, przytaczając czterowiersz z naszej świątecznej szopki dopuściła się pospolitego sfałszowania tekstu. W jednym wierszu, chcąc dowieść, że ktoś się tu przed kimś jakoby płaszczy, zamiast: „Proszę się na nią (to znaczy na szopkę) nie gniewać“, zmieniono tekst w ten sposób: „Proszę się na mnie (to ma znaczyć na autora) nie gniewać“.

Zmiana niby niewielka, ale brzydota chwytu polemicznego bardzo duża.

Redaktorem „Torpedy“ i najbliższym w tym wydawnictwie druhem p. Arnolda tudzież Dobrym Dziadunem, udzielającym zbawiennych rad zawiedzionym w miłości panienkom, jest jak się rzekło były to naczelny redaktor „Expresu“ p. Fabrycy.

* * *

W tej obecnie toczącej się polemice jest sprawą nader interesującą, dlaczego to wieloletni współpracownicy „Kurjera Zachodniego“ zmuszeni byli wystąpić z tego pisma w stosunkowo krótkim czasie od chwili, gdy ster wydawnictwa dostał się w ręce p. Arnolda.

Ta część czytelników pism miejscowych, która interesuje się tymi sprawami, wiedziała tylko coś nie coś w wystąpieniu red. Ćwierka, co stało głośniejsze po jego wejściu do „Expresu“. Nic jednak nie mówi się o tym, że prócz red. Ćwierka i inni bardzo zasłużeni dziennikarze mieli dość współpracy z p. Arnoldem. Ustąpił z redakcji K. Z. red. G po przeszło dwudziestu latach rzetelnego wysiłku w tym wydawnictwie, ustąpił red. J. K. z Olkusza po piętnastu latach uczciwej i pożytecznej pracy dziennikarskiej.

W jednym drugim wypadku różne były powody ustąpienia. Nie będziemy się tu zapuszczali w szczegóły. Wystarczy przytoczyć jeden tylko przykład atmosfery, którą wniósł do „Kurjera Zachodniego“ p. Stefan Arnold. Głośną była swego czasu afera targowicy mysłowickiej. Wszystkie pisma stołeczne i prowincjonalne bez względu na swą barwę polityczną ujawniały wiele skandalicznych spraw, jeden, dosłownie jeden tylko „Kurjer Zachodni“ przeważnie milczał, jak zaklęty, a wreszcie zamieścił artykuł, przeciwstawiający się całej od narodowców do socjalistów opinii publicznej.

* * *

Wszystko to jednak, cośmy tu napisali, należy już do historii obyczajów zagłębiowskich. Aktualną zaś jest sprawa utrzymywanych w tajemnicy stosunków „Kurjera Zachodniego“ z „Torpedą“, aktualną jest rzeczą fakt, że grupa ludzi, której konterfekt podaliśmy powyżej, w dążeniu do zmonopolizowania na szpaltach swych pisemek całej opinii zagłębiowskiej, posunęła się do tego, że z jednej strony służyła radykalizmowi społecznemu, z drugiej przemysłowcom, z jednej stawiała pod znakiem zapytania uczciwość przemysłowców za to że w węglu dla bezrobotnych był miał, z drugiej zamieszczała wyjaśnienie, że wogóle żadnego miału nie było.

Cokolwiek pp. Arnold i Fabrycy napiszą w „Kurjerze Zachodnim“ i „Torpedzie“ w niczym nie zmienia to tej niewątpliwej prawdy, że zabawa w podwójną grę została zdemaskowana, że brzydka robota mydlenia oczu opinii publicznej została ujawniona.

Wskazując na tę robotę dobrze wypełniliśmy nasz obowiązek.

Trup na torze kolejowym

Wypadł z jadącego pociągu

W dniu wczorajszym na torze kolejowym koło fabryki Schöna w Sosnowcu znaleziono zmasakrowane zwłoki jakiegoś młodego mężczyzny.

W toku dochodzeń policyjnych ustalono, że jest to 21-letni Szmul Zając, zamieszkały w Kowlu.

Zając jechał pociągiem towarowym z Kowla do Zagłębia Dąbrowskiego pilnując transportu bydła przeznaczonego na rzeź.

Prawdopodobnie w drodze zasnął i wypadł z wagonu, tak nieszczęśliwie, że wleczony był przez pociąg na przestrzeni zgórą 100 mtr. Doznał on połamania nóg i ogólnych potłuczeń.

Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego.

Plany zabudowy miasta

i sporne grunta w Czeladzi

Onegdaj odbyło się wspólne posiedzenie komisji regulaminowo - prawnej oraz komisji budowlanej Czeladzi, na którym rozpatrywana była sprawa zawarcia umowy z biurem regionalnym w Katowicach na wykonanie planów zabudowy miasta oraz sprawa zatargu magistratu z rolnikami o sporne grunta. Wspomniane komisje poleciły przekazać treść umowy radzie miejskiej do zatwierdzenia. Wykonanie planów zabudowy miasta odbije się bardzo dodatnio na budownictwie Czeladzi, o które ostrą walkę wytoczył na jednym z ostatnich posiedzeń rady, inż. Mazur.

Obecnie zatwierdzenie każdego planu nastąpi po uprzednim wydaniu opinii przez biuro regionalne. W ten sposób położony będzie kres dzikiemu budownictwu w Czeladzi, na który do tego czasu nie zwracano absolutnie uwagi. Co do sprawy podziału gruntów z rolnikami nie powzięto żadnej decyzji, ponieważ w tej kwestii magistrat zaciągnie jeszcze opinii w związku miast polskich.

Krwawa noc sylwestrowa

Bójka na noże na sali tańca

W Noc Sylwestrową na odbywającej się w Ząbkowicach zabawie tanecznej doszło do krwawej bójki, w wyniku której niebezpiecznie pokłuty został nożem 26-letni Mieczysław Przybyła.

Rannego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie, gdzie wczoraj rano życie zakończył.

Zawiadomiona o bójce policja wszczęła dochodzenie. Zatrzymano czterech osobników podjerzanych o udział w masakrze.

Strajk w „Protonie“

TRWA.

Strajk okupacyjny w fabryce drutu emaliowanego „Proton“ w Będzinie trwa w dalszym ciągu. Strajk ma przebieg spokojny.

W poniedziałek w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyć się ma konferencja porozumiewawcza, pomiędzy delegatami robotników a dyrekcją fabryki.

BRUZGI.

Brydżyści

Konieczność przyjścia z pomocą zimową bezrobotnym zrodziła całą masę najrozmaitszych projektów, jak powiększyć rozmiary tej pomocy. Z pośród tych pomysłów należy wymienić jeden taki, który powinien się przyjąć.

Oto proponowane jest 10-procentowe opodatkowanie wszystkich wygranych w brydża. W klubach i we wszystkich lokalach, gdzie goście grają w karty, mają być wywieszone tablice z odpowiednimi napisami.

Każdy wypadek wprowadzenia podatku od brydżystów będziemy tu chętnie notowali.

——oOo——

Zdrowie i higiena

JAK ZAPOBIEGAĆ ODMROŻENIOM

Odmrożeniu ulegają najczęściej uszy, nos, ręce, nogi. Ręce można chronić przez noszenie wolnych, ciepłych wełnianych rękawiczek. Często brak jest z różnych przyczyn rękawiczek— należy więc użyć wełnianych skarpetek. Zwyczaj ten podczas wojny był bardzo rozpowszechniony.

Uszy chroni się przez noszenie nauszników, czy czapki nasuniętej na uszy. Nos — podczas silnych mrozów należy na dzień nacierać czystą wazeliną lub zwykłym tłuszczem.

Palce u nóg, nogi — owijaniem nóg papierem gazetowym, bibułką.

CZYM LECZY SIĘ ODMROŻENIE

Odmrożenie lekkie (pierwszego stopnia), które objawia się zasinieniem, swędzeniem, pieczeniem—należy chronić stanowczo przed zimnem, nacierając na dzień wazeliną. Wieczorem należy stosować kąpiel w ciepłej wodzie, do wody można dodać korę dębową. Po kąpieli odmrożone miejsca natrzeć czystym alkoholem. Co kilka dni można posmarować również lekko rozcieńczono wodą z jodyną. Gdy natomiast z odmrożenia powstaną pęcherze lub owrzodzenia, trzeba już opieki lekarskiej.

Chór „Harfa“

W PODSTUDIU SOSNOWIECKIM.

W nadchodzącą środę w podstudiu sosnowieckim powtórnie wystąpi chór Towarzystwa śpiewaczego „Harfa“ pod batutą p. Jana Gedeckiego. Chór ten, który podczas pierwszego swego występu przed mikrofonem zdobył sobie ogólne uznanie, odśpiewa kolendy Tomasza Flaszy, Lachmana i Wallek — Walewskiego.

Opowiadanie górnicze pt. „Śleper z Fajny Gruby“ wygłosi red. K. Ćwierk.

PRZEZ USUWANIE KRZYWD SPOŁECZNYCH — DO JEDNOŚCI I SIŁY NARODOWEJ —

Zagłębie ma głos!

Herody zagłębiowskie

Obyczaje ludowe w Zagłębiu stanowią bardzo ciekawe zagadnienie, mają one bowiem swój specyficzny charakter, jako że i samo powstanie Zagłębia w niepowszednich odbywało się warunkach. Bo proszę tylko zauważyć. Był to bić skrawek ziemi, usiany dość rzadko biednymi wioszczynami. Tu i owdzie wydobywano węgiel, tu i tam dymił komin huty, ale ów przemysł był jeszcze w powijakach.

Aż dopiero w końcu ubiegłego wieku Zagłębie objawiło się światu jako ziemia obiecana, kraj łatwego zdobycia pracy i dobrych zarobków. Przed bramami fabryk i kopalni stają z tłomokami rumiani i krzepcy chłopcy spod Miechowa, Jędrzejowa, Kielc, Radomia, Piotrkowa, Częstochowy, z Mazowsza i ówczesnego zaboru austriackiego, z Lubelszczyzny i Kaliskiego, nie było bodaj takiej dzielnicy Polski, któraby nie wysłała swej licznej reprezentacji nad Czarną i Białą Przemszę po zdobycie ciężko zapracowanego, ale przecież dostatniego kęsa białego chleba. Każdy z tych chłopców przywiózł ze swej wsi rodzinnej nie tylko razowy chleb z serem, którym go matka na drogę opatrzyła, ale i wspomnienie zwyczajów wiejskich, zabaw i obrzędów.

Aktorzy dramatu

Kiedy później przed świętami Bożego Narodzenia chłopcy z Mazowsza i chłopcy z Miechowskiego zastanawiali się nad utworzeniem zespołu kolendników, to okazało się, że każdy z przybyłych wykonawców odwiecznego dramatu zna inny jego tekst. Nie stanowiło to oczywiście przeszkody do zrealizowania zamiarów kolendników, ale przeciwnie bo... to treść szopki, repertuar kolend i żartów postaci Bożenarodzeniowych, które w Zagłębiu pospolicie „Herodami" nazywano, król Herod bowiem był główną postacią dramatu. Do odegrania go brali się młodzieńcy wcale już dorośli, z których niejeden w wojsku już nawet służył, a w kopalni był ładowaczem, albo pomocnikiem hutnika.

Obsada ról odbywała się w poczuciu większej odpowiedzialności za ich wykonanie niż w zwykłym teatrze, brano bowiem pod uwagę nie tylko warunki zewnętrzne i rodzaj uzdolnień aktorskich wykonawcy, ale i jego charakter w życiu prywatnym. — Aniołem np. był chłopiec nie tylko najmłodszy w zespole, nie tylko najurodziwszy i nie tylko mający głos aksamitny, ale musiał być też znany z uprzejmości i dobroci. Nie zastanawiano się, rzecz prosta, nad tymi sprawami jak w teatrach doświadczalnych, ale to już tak jakoś samo z siebie wypływało. Najważniejszy i najstarszy wiekiem w zespole, zazwyczaj inicjator imprezy, obejmował odpowiedzialną rolę Heroda, pozostawiając odtworzenie roli Turka i Marszałka znanym zawadjakom. Urodzony komik był żydem, wysoki i szczupły, umiejący mówić falsetem stawał się śmiercią z posrebrzaną kosą w ręku, a chłopak, zdolny do robienia często bardzo dokuczliwych figlów bywał djabłem.

Bajeczne kostiumy

Zabierano się do rzeczy z powagą i przejęciem się zadaniem, które należało wykonać. Każdy z wykonawców musiał sam na własną rękę zdobywać kostium, co nie obywało się bez wydatków i kłopotów, sowicie wynagrodzonych w czasie kolędowania. Król Herod i jego Marszałek mieli stroje wzorzyste, zasię Turek odznaczał się kostiumem czerwonym, jak kat, jako że to jemu przypadła rola wycinania dziatek niewinnych. Król oczywiście nosił na głowie złocistą z tektury koronę, a na piersiach miał rząd błyszczących medali nie zawsze tekturowych, bywało bowiem, że dla uświetnienia majestatu cichaczem wycinali chłopcy w sklepach spożywczych odznaki z blach reklamowych, zdobyte przez znane firmy na rozmaitych wystawach przemysłowych. Takie medale miały wygląd zupełnie niemal autentyczny. Obok anioła w białej komży ze skrzydłami, usianymi złotymi gwiazdami — Herod, Marszałek i Turek stanowili elitę zespołu. Oni to właśnie, zaanonsowani przez Anioła, wchodzili pierwsi do mieszkań robotniczych, gdzie z roku na rok przypatrywano im się z niesłabnącym zainteresowaniem. — Żyd, śmierć i djabeł—to postacie epizodyczne, które zostawały w sieni, albo w kuchence, oczekując na wezwanie osób głównych. Żyd wśród zagłębiowskich kolendników, na pytanie królewskie, skąd pochodzi, odpowiadał, że z Pilicy. Odpowiedź ta była bodaj jedynym śladem regionalizmu.

Dramat odbywał się tak, jak w innych szopkach: śmierć ścinała głowę Heroda, a djabeł mówił tak do monarchy. „Za twe zbytki chodź do piekła, boś ty brzydki".

Nowa postać dramatu

Z czasem, po latach, gdy dla chłopców wiejskich ruchliwe Zagłębie stało się oknem, z którego roztaczał się widok na dość szeroki świat, gdy do fabryk i kopalń zaczęły przenikać idee wolnościowe, w zespole Herodów zjawiła się nowa postać, nieznana dotychczas kolendnikom nie bardzo poprawnie historycznie dopasowana do tła ziemi betlejemskiej, a mimo to przedziwnie bliska i odrazu przez kolendników w pierwszym rzędzie postaci dramatu postawiona: był to ułan. Nie dodawano, że to ma być ułan polski, ale wszyscy wiedzieli, że to o niego chodzi, bo o kimże to, jak nie o polskim ułanie można było śpiewać w owe czasy marzeń o walce za wolność: „Jedzie ułan z łan, krew mu ciecze z ran, porąbany, posiekany, chorągiewkę ma czerwonę". On to właśnie, ułan odgrywa rolę obrońcy Nowonarodzonego Dzięcięcia, jest szlachetny i rycerski. Badacz obyczajów znalazłby tu wdzięczne pole do ciekawych spostrzeżeń, jak to wielkie idee narodowe wpływają na kształtowanie się obrzędów ludowych i jak to dzięki nim hasło walki trafia do środowisk, najbardziej nawet oddalonych od ognisk pracy ideowej. Postać ułana wśród kolędników jest oczywiście bardzo słabiutkim refleksem tego, co nurtowało w umysłach i sercach polskich, ale przecież świadczy o tym, że istniała w owe czasy niewoli powszechna przeciw niej potrzeba protestu, choćby nawet miał się on wyrazić w takiej naiwnej formie, jak u rzez Herodów.

Pierwszy teatr ludowy

Siadywali robotnicy i ich rodziny po jednej stronie stołu, białym obrusem nakrytego, odsunięto ze środka mieszkanka niepotrzebne sprzęty i na tak zaimprowizowanej scenie odbywał się dramat, budzący grozę, gdy weszła śmierć, rozśmieszający, gdy chłopak który udawał żyda, z grubej księgi recytował odpowiedzi na pytania Heroda. Ten pierwszy teatr ludowy w Zagłębiu był nade wszystko przypomnieniem wsi rodzinnej, gdzie też w wieczory zimowe kolendnicy chodzili od chaty do chaty. Wzruszali się więc słuchacze i hojnie sypali datki na tacę, którą im podsuwał anioł, zawsze uczciwy skarbnik zespołu. Nic tedy dziwnego, że na zakończenie widowiska z wielkim zapałem i nieukrywaną wdzięcznością zaśpiewano gospodarzom:

Za kolendę dziękujemy,
Zdrowia szczęścia wam życzymy,
Abyście tu zdrowi żyli,
A po śmierci w niebie byli.

K. Ćwierk.

TROSKI LILIPUTÓW

Czy przypominacie sobie z lat dziecięcych piękne bajki Guliwera o potężnym państwie liliputów? Otóż to wszystko, co było tam wytworem bujnej fantazji, ma nagle przybrać kształty rzeczywistości. Proszę się nie śmiać — Nie jest to bowiem żaden trick reklamowy, „wielcy" a raczej „wysocy" tego świata. Proszę, bez drwin!

Podejmuję się stworzenia wielkiego państwa liliputów! — tak rzekł na ostatnim kongresie liliputów, odbytym w Budapeszcie, właściciel fabryki Julius Gont, człowieczyna, którego wzrost wynosi zaledwie 79 centymetrów. Z iście amerykańskim rozmachem dzielny ten liliputek rozbudował fabrykę, w której wytwarza się wszystko, cokolwiek bądź potrzebują najmniejsi z ludzi. W rozmiarach dostosowanych do liliputów nabyć można gotowe ubrania i sukienki, buciki, kapelusze, pończochy, skarpety i bieliznę, dzięki czemu nie potrzebują przepłacać za wykonanie miniaturowych przedmiotów krawcom, szewcom i innym rzemieślnikom. Poza konfekcją fabryka Gonta wyrabia także małe stoliki, krzesełka, łóżeczka i przeróżne narzędzia pracy, jak młotki, obcążki — dla małych ludzi Ba, widelec i łyżki, któremi wygodnie wsuwać mogą potrawy przez małe usteczka.

Projektowane przez Gonta państwo liliputów powstać ma na Węgrzech.— Tam bowiem znajduje się największa liczba liliputów. Podczas gdy zazwyczaj w innych państwach na 80.000 mieszkańców przypada jeden taki mały człowieczek, to na Węgrzech na 20.000 normalnych ludzi przypada jeden liliputek. Nic zatem dziwnego, że mały fabrykant ma tak rozległą klientelę i interesy jego prosperują nadzwyczajnie Opierając się na podstawie finansowej pragnie jeszcze rozszerzyć krąg interesów i w tym celu zwołał do Budapesztu wielki międzynarodowy kongres liliputów z całego świata.

Jakie zmartwienie mają mali ludzie? O nich szeroko dyskutowano na kongresie i zapadły tam bardzo doniosłe uchwały. Przede wszystkim dlaczego właśnie na Węgrzech spotykamy liliputów! I nad tym zagadnieniem zastanawiano się głęboko. Otóż na Węgrzech jest cały szereg wsi, w których sztucznym sposobem wychowuje się karzełków. Z słusznym oburzeniem Julius Gont napiętnował postępowanie rozmych matek, które przez zbytnie gorsetowanie wydają na świat kaleki o anormalnej budowie, ażeby z tych nieszczęśliwych istot później zbić kapitał, wystawiając je na pokaz publiczny w cyrkach wędrownych. Z ogólnej liczby 361 liliputów 211 w ten sposób zostało wychowanych.

Dlatego kongres liliputów wypowiedział się ostro przeciw tego rodzaju postępowaniu nieludzkich matek. Kongres domagał się wydania przepisów ustawowych przeciwko tej sztucznej „nadprodukcji karzełków" i surowego ukarania matek. Dalej domagają się liliputi wydania zakazu zawierania małżeństw mieszanych między ludźmi wzrostu normalnego, a liliputami. Sami bowiem wiedzą z doświadczenia, że takie małżeństwa zawarte między nierównymi partnerami, bywają nieszczęśliwe

Wódz liliputów ustalił także szereg postulatów gospodarczych. Słusznie domaga się m. in., ażeby liliputi płacili za jazdę tramwajem i autobusem tylko tyle, ile płacą dzieci. Liliputek zajmuje bowiem mniej miejsca, aniżeli dziecko dziesięcioletnie. Poza tym żąda jeszcze aby w kinach i teatrach liliputi mieli wstęp za biletem — dziecięcym.

Najwyższym natomiast ideałem Gonta jest stworzenia własnego, osobnego państewka liliputów, w którym wszystko zakrojone jest jedynie na zaspokojenie potrzeb małych ludzi.

Jaka duma bije z tego wodza liliputów, skoro mówi o swoim wielkim planie stworzenia takiego państewka: pragnie on wybudować odrębne miasteczko, w którym liliputi będą mieli własne domy mieszkalne, własne fabryki i magazyny oraz własne środki komunikacyjne. Wszystko dostosowane do rozmiarów liliputich. Nie będą przecież wówczas mieli kłopotów z wysokimi stopniami schodów, jakie istnieją w domach „wielkich" ludzi, będą mogli bez obawy, że ich pierzynka zadusi, przespać się w małych łóżeczkach pod małą pierzynką i dużo innych zmartwień odpadnie.

— O egzystencję i zarobek nie będziemy potrzebowali się troszczyć — mówi z wielkim przekonaniem przyszły burmistrz miasta „Wielki Liliput". Ciekawscy z całego świata zjadą się, ażeby za odpowiednią zapłatą móc życie nasze obserwować.

Plany wodza liliputów Gonta należy potraktować zupełnie poważnie — Wynika to również z wiadomości, jaka ukazała się w prasie węgierskiej, że w najbliższym czasie premier rządu węgierskiego przyjmie Gonta na audiencji, ażeby wysłuchać postulatów i życzeń liliputów.

ZDARZENIA I LUDZIE

BEZDOMNE DZIECI

Sprawa krzycząca wielkim głosem

Krótka notatka dziennikarska: „Na dworcu głównym w Warszawie zaaresztowano bandę wyrostków, pod dowództwem 19 letniego chłopca, która terroryzowała przyjeżdżające do szkoły dzieci. Za wymuszone pieniądze mali przestępcy kupowali wódkę i, razem z ulicznymi dziewczynami, upijali się do nieprzytomności".

Lakoniczna ta wzmianka rzuca jaskrawe światło na jedno z najbardziej groźnych zjawisk — sprawę dzieci, pozbawionych domu.

Kryzys, bezrobocie są przyczyną, że dziś po Polsce uwija się tysiące wyrostków bez domu, bez rodziny, bez pracy. Głodni, obdarci spadają na dno nędzy i występku.

I tak np. w samej tylko Warszawie jest aż

8.550 bezdomnych dzieci.

W każdym mieście setki, tysiące dzieci nie ma domu.

Bywają okresy, gdy już i w schroniskach dla bezdomnych zabraknie miejsc wolnych. Wtedy całe rodziny tułają się po podwórkach, klatkach schodowych, piwnicach, strychach.

Jak żyją dzieci tych nieszczęsnych rodzin?

Do specjalnej poradni z małoletnimi podsądnymi skierowano Stasia Z. W rodzinie straszna nędza. Staś został zasądzony za kradzież kalafiorów z ogrodzie. Rwał kalafiory i jadł je surowo. Staś przyznaje się do winy, wzbrania się jednak, że

nazwano go złodziejem.

On „nie kradł kalafiorów, żeby sprzedać", „tylko jadł, „bo był głodny".

Takie wypadki jak ze Stasiem Z. należą raczej do mniejszości. Znacznie częściej przyczyną kradzieży wśród małoletnich jest chęć zdobycia pieniędzy.

Od całodziennej włóczęgi, od żebraniny jest tylko już jeden krok do kradzieży, by za uzyskane stąd parę groszy kupić np. bilet na film o amerykańskich gangsterach.

Zygmunt W., 11-letni kaleka ze sparaliżowanymi nogami, miał szczęście trafić do jednej ze szkół specjalnych. Ojciec, grajek podwórzowy, wyładowuje swój często gniew na najbliższym otoczeniu. Matka — prostytutka o 15 lat młodsza od ojca, myśli przede wszystkim o swym wyglądzie. Domem zupełnie się nie zajmuje. Posiłki gotuje córka, matka zaś robi toaletę, idzie do kąpieli, fryzjera i na miasto.

Przychodzi późno, witana przekleństwami męża,

czekającego na nią z kompanami przy kieliszku i kartach. Na „odczepne" wynosi im butelkę „wyborowej". Dzieciom mówi, że chodzi słuchać radia do pobliskiej restauracji.

Z domem rodzinnym nic Zygmunta nie łączy. Cały dzień spędza na podwórku i ulicy. Koledzy wyśmiewali się z niego z powodu kalectwa. Zygmunt odczuwał to głęboko i postanowił czymś imponować otoczeniu.

Matka rządzi domem, bo ma pieniądze, jest wyrocznią, potęgą, depczącą wszelki upór.

Zygmunt postanowił stać się również taką potęgą. Pieniądze zdobywał przez żebraninę. Ułatwiało mu to straszne kalectwo. Chodzi głównie po cukierniach. Gdy zobaczy nauczyciela ucieka — wstydzi się. Pieniądze uzbierane wydaje na słodycze dla towarzyszy zabaw. Za ten okup muszą uznawać jego wyższość, służą mu.

Gdy Zygmunt przyszedł do szkoły specjalnej — był nieznośny. Trzymanie go w klasie na równi z innymi okazało się nie do pomyślenia. Trzeba było zająć się chłopcem specjalnie starannie. Jedna dłuższa rozmowa z nauczycielem w cztery oczy i bezustanne czuwanie nad każdym krokiem chłopca dało nadzwyczajne wyniki.

Zygmunt zmienił się radykalnie.

Na ponurej dotychczas twarzy zjawił się uśmiech. Lubi chodzić z nauczycielem i opowiadać mu o sobie, o domu, o tym co robi po południu i w niedzielę. Stał się posłuszny i przestał w klasie dokuczać dzieciom.

Chłopiec jest dla społeczeństwa uratowany.

Oto obrazki, których możnaby przytoczyć tak wiele, tak bardzo wiele!

Jak zwalczać straszliwą plagę bezdomności wśród dzieci?

W ubiegłym roku ukazały się na ulicach miast pierwsze patrole policji kobiecej. Ich zadaniem jest wyszukiwanie małych żebraków oraz włóczące się bezdomne dzieci i sprowadzać je do specjalnej „izby zatrzymań". Tam dzieci się myje, przebiera, sprawdza ich pochodzenie, odszukuje rodzinę.

Dzieci, które mają rodziców są oddawane im pod specjalną opiekę z zastrzeżeniem, że gdy nadal będą żebrać lub kraść, to oni za to poniosą odpowiedzialność karną.

W większości wypadków nie daje to jednak rezultatów.

Atmosfera moralna, jaka panuje w domach tych dzieci, jest straszna.

Dzieci wzywają karetkę pogotowia, dzieci rozbrajają bijących się rodziców, dzieci biciem i kopaniem zmusza się do żebraniny. Dzieci widzą, jak policjant przyprowadza ojca—pijaka, jak matka z niemowlęciem na ręku ucieka przed uderzeniem siekierą, jak siostra zajmuje się nierządem.

Jedyne wyjście z tej sytuacji, jedyny sposób zlikwidowania całkowitego band bezdomnych chłopców, to rozbudowa w Polsce sieci szkół specjalnych. Szkół, których zadaniem jest opieka nad dziećmi, które nie mogą wraz z innymi uczęszczać do normalnych szkół powszechnych już to jako ułomne, już to trudne do prowadzenia

Kobieta w jaskrawym ubiorze

nie będzie nigdy gospodarną żoną

Jeden z krawców damskich w Londynie ogłosił drukiem swoje, bardzo interesujące spostrzeżenia psychologiczne, wysnute przy długoletniej praktyce w swym fachu.Tyczą one w szczególności kwestii kolorów ulubionych przez kobiety.

Niektóre kobiety ubierają się stale w jednym kolorze — pisze krawiec-psycholog — inne zaś stale zmieniają barwy swych strojów. Obserwując moje stałe i wieloletnie klientki doszedłem do pewnych wniosków, które na ogół były słuszne.

Mianowicie upodobania kobiet do kolorów są ściśle związane z ich charakterem.

Sportsmenki i kobiety energiczne na ogół ubierają się w kolorze granatowym. A więc granatowe kostiumy, granatowe suknie, często nawet toalety popołudniowe każą sobie robić w ulubionym kolorze.

Kolor ten przyjął się ogólnie w sporcie, kostiumy narciarskie najelegantsze są właśnie granatowe. Gdy widzę kobietę w granatowej sukni, mogę z góry powiedzieć, że to niewiasta energiczna, samodzielna, wysportowana. I na odwrót, gdy tego rodzaju klientka przychodzi wiem od razu, że choć obejrzy próbki we wszystkich kolorach, lecz w końcu zdecyduje się na granatową.

Kolor niebieski odpowiada kobietom o słodkim, łagodnym usposobieniu. Są to idealne małżonki i najtkliwsze matki. Gdy młody człowiek pozna panienkę, która stale nosi niebieskie suknie, może wyciągnąć stąd najpochlebniejsze dla niej wnioski. Są kobiety, które nade wszystko przekładają czarny kolor. Rzeczywiście jest to kolor, który nigdzie nie razi i zawsze wygląda elegancki. To też noszące go kobiety są zwykle bardzo dystyngowane.

Kolory jaskrawe świadczą o niestałości i lekkomyślności charakteru.

Rzadko która kobieta jest tak zamożna, żeby mogła sobie pozwolić na kilka całkowitych kostiumów i kompletów sukien w najrozmaitszych kolorach. To też prawdziwą lekkomyślnością jest wtedy noszenie jaskraw. kolorów i to w dodatku w wielkiej rozmaitości. Taka kobieta nie będzie nigdy dobrą i gospodarną żoną. Poza tym świadczy to o pierwotności gustu, wiemy bowiem, że kobiety dzikich plemion kochają się w jaskrawych kolorach.

Rozproszcie moje popioły

na torze wyścigowym

W Londynie zmarł jeden z zamożnych obywateli Mr. Wild. Znany on był szczególnie wśród publiczności odwiedzającej tory wyścigowe. Właściwie niezeni twierdzą, że spora suma jego majątku została zdobyta właśnie na wyścigach konnych. Mimo to obdarzano go wielkim szacunkiem i szczerym uznaniem za umiłowanie koni, będące w Anglii dowodem szlachetności i... mody.

Kiedy po śmierci rozpieczętowano testament, zdumienie ogarnęło wszystkich. Wola pośmiertna mr. Wilda brzmiała: Spalcie moje zwłoki. Popioły stąd powstałe rozproszcie w równej ilości po całym torze wyścigowym w Haydock-Parku.

Nie pozostało przyjaciołom nic innego jak wykonanie tego smutnego ceremoniału zgodnie z życzeniem zmarłego. Mimo zaciętego oporu dalszej rodziny zmarłego, zabrano z krematorium spopielone szczątki zmarłego i udano się z nimi na tor wyścigowy do Haydock-Parku. Tu wysypano z urny popioły wielkiego miłośnika toru wyścigowego.

Po dokonaniu tego obrzędku wypuszczono ze stajen ulubioną stadninę Mr. Wilda i konie w silnym galopie stratowały ziarna popiołu rozproszone na torze wyścigowym. To był ostatni akt hołdu dla przyjaciela wyścigów.

Połknięty los

Cały Wiedeń opowiada o zabawnej historii pewnego inwalidy, który stał się bohaterem ostatniego ciągnienia loterii państwowej.

Inwalida wojenny, nazwiskiem Karol Frank, nabył w kolekturze los, ufając, że choć raz musi go spotkać szczęście. Przybywszy do domu, położył los na biurku, poczem wyszedł do miasta. Po powrocie stwierdził z przerażeniem, że los znikł, a przerażona małżonka oświadczyła, ze połknął go [illegible]letni synek Janek. Niezwłocznie udał się z synkiem do lecznicy, gdzie dokonano zabiegu wypompowania żołądka. Wśród przetrawionych pokarmów znaleziono przeżuty los. Inwalida odłożył zniszczony los i czekał na wynik ciągnienia. Jakaż była radość, kiedy przekonał się, że w ostatnim dniu ciągnienia najwyższa wygrana, równająca się 250 tys. zł. przypadła dla niego.

ANEGDOTY

CESARZ NAPOLEON—A KOMENDANT DRAGONÓW.

Komendant pułku dragonów cesarskich, Desgrangesl, został ranny na froncie. Cesarz uważał go zawsze jednak za tchórza. Marszałek Duroc, meldując cesarzowi o zranieniu komendanta, powiedział, że ma kulę w żołądku. Na to odrzekł: „Kulę w żołądku! to niemożliwe.... chyba, że ją połknął!"

PISARZ.... I PANIENKI

Popularny niegdyś pisarz Piotr Bykowski, znany ze swej olbrzymiej tuszy, stał w otwartym oknie na parterze i, rozwarłszy usta — mocno ziewał. W tym momencie przechodziły pensjonarki. Jedna z nich odezwała się półgłosem: „Uciekajmy, uciekajmy, bo Bykowski nas zje!". Bykowski usłyszawszy, odpowiedział: „Nie bójcie się, panienki. Bykowski cielęciny nie jada".

KASPROWICZ I GÓRAL

Kasprowicz, przybywszy do Zakopanego na pocztę, został zaproszony przez jednego z górali, aby mu odczytał list, nadesłany do niego.

Słynny poeta, wziąwszy list do rąk, nie mógł odczytać, tak był nieczytelnie napisany. Góral czekał chwilę, zniecierpliwiony wreszcie rzekł, wydzierając z rąk list Kasprowiczowi: „A dyć mogliście panocku odrazu pedzieć, że nie umiecie cytać, a nie zabierać czasu mnie i sobie".

NAPOLEON I PLEBAN

Podczas wojny z Anglią Napoleon wydał ostry rozkaz, aby palić wszystkie towary kolonialne, sprowadzone przez Anglików. Pewnego dnia cesarz, przejeżdżając przez jedną wieś, poczuł w pobliżu plebanii zapach palonej kawy. Wchodzi więc do plebanii i, spostrzegłszy plebana obracającego kawę na piecyku, woła: „Mam cię, ptaszku! Powiedz, co tu robisz!" Na to pleban odpowiada bez zająknięcia: „W myśl rozkazu Waszej Cesarskiej Mości, palę towar kolonialny".

—uu—

Hawajskie imiona

Na wyspach hawajskich nadaje się nowonarodzonym dzieciom imiona opisowe. Z imionami tymi mają kłopot nietylko Europejczycy, którzy chcą je bodaj przeczytać, bo o wymowie trudno nawet pomyśleć, ale nawet tubylcy, choćby to byli urzędnicy stanu cywilnego, do których obowiązku należy rejestracja nowonarodzonych.

Ostatnio jedna z młodych par zgłosiła w urzędzie cywilnym imię swojej pociechy, które składa się z 60 liter.

Brzmi ono następująco:

Kanuinohoaokuhoneopuukaimanaalohilohinokeaweaweulamakaohlam

Urzędnik stanu cywilnego w Honolulu, który początkowo sprzeciwiał się wpisaniu tego imienia, został przez 10 dziców przekonany, że wcale nie są to luźne litery podane do wpisania, lecz pięknie brzmiące imię, oznaczające: „Powiew przyjemnych zapachów naszego domu i góra diamentowa przed oczyma nieba".

Dajemy głos

REALIZUJMY PROGRAM

Stanęliśmy wobec ważnej w życiu każdego człowieka i każdej instytucji chwili — wobec początku roku. Czynimy w myślach obrachunek z zamierzeń i prac całorocznych, oceniamy wartość wysiłków, ich wyniki. I w każdym sercu ludzkim tai się iskra nadziei, wiary, że nowy rok przyniesie korzyści bardziej realne, że spełnią się zamiary, pragnienia, że myśli przerodzą się w czyn i wydadzą plon. Rodzą się postanowienia i zaczyna działać wola ludzka, wprawiając na nowo w ruch mechanizm życia i uczynków człowieka.

Dla spółdzielców ten rok ma tym większe od innych znaczenie, **że rozpoczynamy** realizację

trzyletniego planu rozwoju spółdzielni,

który członkowie przyjęli i zatwierdzili na walnych zgromadzeniach. Dyskusje nad planami lokalnymi wykazały, że członkowie rozumieją, jakie jest ich znaczenie, zdają sobie sprawę z trudności, jakie ich czekać będą, co więcej, że w zrozumieniu tych trudności nie zakreślili planów zbyt szerokich, ale takie, jakie mogą być rozpatrywane, z myślą o należytym ich wykonaniu. Urzeczywistnienie tych planów w poszczególnych spółdzielniach pozwoli na zorganizowanie w ruchu spółdzielczym szerokich warstw ludności, stworzy tę dogodną atmosferę jaka jest potrzebne do olbrzymiego trudu, jakiego się podjęli spółdzielcy.

Żeby nie opanowało nas zniechęcenie, że Spółdzielnia nie poprawiła radykalnie naszych wraunków życia, musimy sobie jasno uświadomić jedno: że nie budujemy dla siebie, że w ciągu jednego życia nie zdołamy zmienić warunków życia, ale tworzymy powoli lecz stale dla tych, co po nas przyjdą. Nie o naszą tylko korzyść tu idzie.

Nie o nas tylko idzie. Pamiętać musimy o pierwszym obowiązku Polaka, że Polska jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli i że musimy zostawić ją silną i zdrową następnym pokoleniom.

Nie pozwólmy, by została w niej krzywda.

Dla osiągnięcia celów wzniosłych i pięknych nie żądamy od członków rzeczy, przerastających ich możliwości. Podstawą należytego rozwoju każdej placówki społecznej, a więc i spółdzielni jest ilość i jakość ludzi w niej pracujących. Musi nas być dużo. Coraz więcej. Tak, iżby spółdzielnia była rzeczą powszechną — życiem samym. I musimy umieć pracować: sumiennie, uczciwie i szczerze. Musimy lojalnie stać w szergach członkowskich i wespół z władzami myśleć o ciągłym pochodzie wzwyż.

Dziś, gdy czynimy sobie plany własnego życia i postanowienie nowe i ważne, winniśmy poświęcić kilka myśli spółdzielni — która jest częścią naszego życia, musimy zacząć realizować program. Należy sobie postanowić:

będę lojalnym spółdzielcą i zjednam nowego członka spółdzielni.

Na cały rok — tylko tyle. I dopilnować musimy, by to postanowienie zmieniło się w czyn.

Zetde. — Myszków.

Dotychczasowa akcja

POMOCY ZIMOWEJ.

Według sprawozdań z poszczególnych województw ,akcja pomocy zimowej objęła w okresie do 31 grudnia 305991 bezrobotnych.

W okresie tym ,oprócz ziemniaków, węgla i mieszanki kawowo — cukrowej, wydano żywicielom rodzin i samotnym bezrobotnym środków żywnościowych ogólnej wartości 3.147.277 zł. ponadto wydano 8000 skrzyń mieszanki kawowo—cukrowej, 80000 ton węgla i 54000 ton ziemniaków Licząc tonę węgla po 30 złotych wraz z transportem ,uczyni to około 900.000 zł. wartość ziemniaków łącznie z transportem przekracza półtora milona zł. Wartość mieszanki kawowo — cukrowej 200 tys. zł. Wydana bezrobotnym ilość ziemniaków pochodzi częściowo ze zbiórki, częściowo z zakupów i stanowi mniej więcej połowę zapotrzebowania na okres pomocy zimowej.

Ponadto wydano bezrobotnym drzewa opałowego na sumę około 200.000 zł. W okresie świątecznym rozdawano osobom objętym akcją pomocy zimowej specjalne racje, zawierające słodkie pieczywo i wędliny.

Wiadomości bieżące

Niedz. 3 Styczeń	Dziś: Daniela Jutro: Tytusa Wschód słońca: 7.45 Zachód słońca: 3.36

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 16.30 doskonała komedia W. Bus-Feketego pt. „Pieniądz to nie wszystko“, która dzięki oryginalnej akcji, toczącej się jednocześnie na podwórzu i w mieszkaniach kamienicy, oraz świetnej grze artystów z pp. Anusiakowną, Arciszewską, Cornobisem i Krotkem na czele zespołu, cieszy się olbrzymim powodzeniem.

Wieczorem o godz. 20.30 przebojowa komedia muzyczna R. Benatzkyego p. t. „Rozkoszna dziewczyna“, która tryska humorem, obfitując w piękne melodie i zabawne sytuacje. W rolach głównych występują pp.: Gołaszewska, Anusiakówna, Jasnrozewska, Liebeckówna, Cornobis, Erwan, Fulde, Kostrzynski, Nawrocki i inn. Kasa czynna od 11—13 i od 15-ej. Telefon 61203.

Bale i zabawy

— **NA BIEDNE DZIECI.** Z inicjatywy p. prezesowej O. Malplatowej w sobotę dnia 9 stycznia br. w sali państwowego gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu odbędzie się koncert na rzecz biednych dzieci. W koncercie tym swój udział łaskawie zaofiarowali: dyr. Rollingowa — śpiew, prof. Brachocki — fortepian, St. Kuchcinski — skrzypce, H. Sajdak — śpiew. Po koncercie odbędzie się dancing towarzyski Początek koncertu o godz. 9 wiecz.

— **NA DOBROCZYNNY KREDYT BEZPROCENTOWY.** W nadchodzący wtorek dnia 5 bm. o godz. 21 w salach PZZPP. i H. w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza odbędzie się wieczór taneczny, z ktorego dochód przeznaczony będzie na chrześcijański dobroczynny kredyt bezprocentowy w Sosnowcu. Bilet wstępu od osoby 5 zł., akademicki 2 zł.

— **TRADYCYJNY BAL STRZELECKI** Koło przyjaciół Zw. Strzeleckiego w Dąbrowie urządza w dniu 5 bm. w salonach miejscowej resursy tradycyjny bal strzelecki.

W związku z mającym się odbyć balem który rokrocznie cieszy się dużym powodzeniem organizatorzy tej imprezy karnawałowej wydali zaproszenia, w których wypisano następujący rozkaz: poleca się, aby WPan (i) wraz z rodziną stawili się nieodzownie 5 stycznia br. w rynsztunku bojowym, tj. w pełnym umundurowaniu polowym, z bronią palną humoru i nóg sprawnością na plac ćwiczeń tanecznych w salach resursy dąbrowskiej. Komendę ćwiczeń objęli: JWP. starosta Józef Boxa d-ca 23 pal ppłk. dypl. Gorczyński, prezydent m. Dąbrowy Górn. T. Trzęsimiech, zarząd i komenda powiatu Z. S. Będzin.

Manewry strzeleckie rozpoczną się o godz. 22. W czasie manewrów odbędą się zawody balonowe o puchar Ikara oraz inne niespodzianki wojenne. Pobyt na kwaterach uprzyjemni orkiestra 11 pp. W przerwach między ćwiczeniami czynna będzie kantyna p. n. „Gospoda Strzelecka“.

Koszt zakwaterowania 3 zł. Studenci Wyższych Zakładów Naukowych 2 zł. — Wstęp za okazaniem niniejszego rozkazu.

Dochód przeznaczony na utrzymanie Świetlicy Strzeleckiej. Należy sądzić, że rozkaz zostanie należycie wykonany.

— **PORANEK.** Dziś o godzinie 11 w sali kina „Palace“ odbędzie się poranek z filmu „Mleczna droga“ w roli gł. Harold Lloyd i nadprogram Betty werbuje ochotników“ Dochód z poranku na cele komitetu zimowej pomocy bezrobotnym w Sosnowcu.

— **ODWOŁANIE POSIEDZENIA** Prezydium sekcji dozorców górniczo - technicznych PZZPP i H. w Sosnowcu zawiadamia wszystkich członków zarządu i delegatów sekcji, że przypadające na dziś miesięczne posiedzenie zarządu sekcji nie odbędzie się. O następnym posiedzeniu zostaną członkowie zarządu sekcji oddzielnie zawiadomieni.

CHOINKA DLA BIEDNYCH DZIECI. Rosyjskie Towarzystwo Dobroczynności w Sosnowcu urządza w dniu 6 bm. w sali Kol. P. W. przy ul. Kilińskiego 3 choinkę dla biednych dzieci. W programie spektakl dzienny, śpiewy, deklamacje, gry i tańce. Początek o g. 16-tej. Wstęp za zaproszeniami

— **ZWIĄZEK PODOFICERÓW REZERWY W CZELADZI** dnia 5 bm. w lokalu własnym przy ul. Staszica 27 urządza tradycyjny opłatek dla członków i ich rodzin. Początek o godz. 19.30.

— **ODZNACZENIE.** Zarząd główny P. C. K. w Warszawie za pracę i zasługi położone na polu czerwonokrzyskim odznaczył medalem nauczycielkę p. Br. Gruszczyńską, a koło młodzieży PCK. przy szkole nr. 4 w Czeladzi odznaczone zostało dyplomem uznania.

— **WAŻNE DLA KANDYDATÓW NA CZELADNIKÓW.** Uprasza się wszystkich uczestników kursu dla kandydatów na czeladników, którzy nie posiadają szkoły dokształcającej zawodowej, a którzy nie złożyli jeszcze podań do Izby Rzemieślniczej o dopuszczenie do egzaminu czeladniczego, azeby podania te natychmiast dostarczyli do lokalu Związku Czeladzi Rzemieślniczej Chrześcijańskiej w Sosnowcu ul. Piłsudskiego 16.

Z SĄDU

Dom schadzek w piwiarni

Przy ul. Głowackiego 4 w Sosnowcu policja wpadła na trop potajemnego lokalu schadzek, mieszczącego się w piwiarni Chaji Wajsberg. Jak stwierdzono, lokal ten był środowiskiem spotkań złodziei i kobiet lekkich obyczajów, które w specjalnie urządzonych gabinetach uprawiały nierząd

Przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu stanęła wczoraj właścicielka spelunki Wajsbergowa za ułatwianie w swym lokalu nierządu i pobieranie w związku z tym słonych cen za spożyte potrawy i napoje. Sąd skazał ją na sześć miesięcy więzienia.

Matka i dziecko

Do biura wydziału opieki społecznej w Sosnowcu zgłosiła się młoda kobieta z prośbą o zaopiekowanie się jej 9-miesięcznym synem. Decyzję swą tłumaczyła nędzą i niemożnością utrzymania dziecka.— Skoro zakomunikowano jej o konieczności załatwienia formalności, związanych z przyjęciem dziecka do przytułku, kobieta pozostawiła dziecko w biurze i zbiegła. — Stwierdzono, że sprawczynią porzucenia niemowlęcia jest Zofia Synowiec (Sosnowiec, Sielecka 3).

Sąd Okręgowy w Sosnowcu, przed którym odpowiadała Synowiec za swój czyn, skazał ją wczoraj na sześć miesięcy więzienia, lecz karę zawiesił, mając na uwadze jej ciężką sytuację.

Źli sąsiedzi

Krwawy finał sąsiedzkich nieporozumień rozegrał się przy ul. Brzozowickiej w Będzinie. Rodziny Kluzów (Brzozowicka 25) i Mrozińskich (Brzozowicka 34) wadziły się oddawna. Napięcie wzajemnej zawiści doszło do punktu kulminacyjnego niedawno temu. Wynikła bójka, w której bracia Kluzowie, Eugeniusz i głuchoniemy Leopold rozbili czaszkę członkowi rodziny Mrozińskich, Wincentemu. Przeciw ko złym sąsiadom odbyła się wczoraj rozprawa w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu

Sąd skazał Eugeniusza Kluzę na rok więzienia, Leopolda zaś na sześć miesięcy, zasądzając jednocześnie od nich odszkodowanie na rzecz Mrozińskiego. Na mocy amnestii karę pozbawienia wolności zmniejszono Eugeniuszowi K. do połowy, głuchoniememu zaś Leopoldowi darowano całkowicie.

Z ZAWIERCIA.

(z) **CHOINKA U STRZELCÓW.** Wieczoru sylwestrowego tradycyjną choinkę urządzili w świetlicy własnej przy ul. Pomorskiej strzelcy zawierciańscy. Przy płonącej choince zebrały się oddziały ćwiczące męski i żeński oraz spora gromada orląt, w ogólnej liczbie około 120 osób. Do zebranych oddziałów i orląt przemówienie okolicznościowe wygłosił prezes oddziału p. Józef Czarnota, po czym nastąpiło łamanie się opłatkiem i wzajemne składanie sobie życzeń noworocznych. Następnie odśpiewanych zostało parę kolęd. Na zakończenie orlęta i junacy obojga płci obdarowani zostali paczkami słodyczy. Skromna ta uroczystość odbyła się w bardzo miłym nastroju.

Zuchwali włamywacze
W POTRZASKU.

W ostatnich dniach na terenie Zawiercia nieznani sprawcy dokonali dwuch większych kradzieży z włamaniem. Pewnej nocy włamali się oni do żydowskiej kasy samopomocy przy ul. Piłsudskiego, gdzie rozpruwszy rakiem kasę ogniotrwałą, skradli z niej 1700 złotych gotówki i biżuterię wartości około 5000 złotych.

Inną nocą również nieznani sprawcy dokonali włamania do apteki Jana Pasierbińskiego skąd skradli różnych medykamentów, wartości około 1560 złotych. W obydwuch wypadkach policja wszczęła energiczne dochodzenie, dzięki któremu sprawcy włamania zostali wykryci i osadzeni w areszcie. Są nimi: Jan Błaszczyk oraz jego bracia Władysław i Antoni, Mikołaj Ludwik, jego córka Weronika Błaszczyk i Pelagia Buszko. Aresztowaną tę paczka stanowią włamywacze i winni przechowywania skradzionych przedmiotów.

Biżuteria i medykamenty zostały włamywaczom odebrane, niestety skradzionej gotówki nie zdołano odnaleźć. Aresztowani sprawcy przekazani zostali miejscowemu sędziemu śledczemu.

Młode Japonki, zaprawiające się w sztuce szybownictwa.

Dla pokonywania błotnistych terenów w ruchu kołowym Ameryki zastosowano wozy o kołach wyposażonych w ogromne balony. Wozy takie zdolne są nawet przepłynąć przez niewielkie rzeki, jak to widzimy na górnym zdjęciu.

Z OLKUSZA.

Gwiazdka policji
DLA NAJBIEDNIEJSZEJ DZIATWY.

Jak już donosiliśmy, policja pow. olkuskiego dożywia od listopada r. ub. 54 dzieci najbiedniejszych bezrobotnych w Olkuszu i Bolesławiu pod Olkuszem.

Z okazji świąt i Nowego Roku wszystkie dożywiane dzieci otrzymały podarki gwiazdkowe, składające się z żywności i smakołyków, oraz ciepłej odzieży. Wartość każdej paczki wynosiła 10 zł.

Gwiazdka ta odbyła się b. uroczyście przy jarzących się choinkach w Olkuszu i Bolesławiu. W Olkuszu w czasie choinki przemawiali: pp. starosta Brzostyński i ks. Mazur, w Bolesławiu zaś: pp. ks. Gładkowski, zawiadowca Waśniewski, kierownik szkoły Jarzębski i wójt Imielski.

Gwiazdką zajął się komitet przy „Rodzinie policyjnej“ na czele z przewodniczącą p. komisarzową Pohoską, również wyłącznie ze składek i ofiar funkcjonariuszów policji pow. olkuskiego.

Za posądzenie o kradzież
NIEBEZPIECZNIE POBITY.

W jednej z wędliniarni w Wolbromiu 70-letni Wincenty Wolski znany mieszkańcu Wolbromia poznał przebywających tam kilku robotników z Podlesic, gm. Czarniawa (pow. miechowski), którzy przed zeszłymi laty mieli mu skraść wieprza.

Od sprzeczki doszło do bójki w czasie której przybysze z Podlesic rzucili Wolskiego na ziemię, zadając mu m. in. dwie rany nożem w brzuch i ramię.

Według orzeczenia lekarza rany zagrażają życiu. Wolskiego odwieziono wczoraj do szpitala olkuskiego.

(o) **POTURBOWANA PRZEZ BYKA.** Do szpitala w Olkuszu przywieziono Franciszkę Zawiszową z Olkusza (3 Maja) z poważnymi obrażeniami, spowodowanymi przez byka.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Niedziela 3 stycznia.

8.00 Sygnał czasu. 8.03 Gazetka rolnicza 8.18 Pgrogramy lokalne. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Nabożeństwo 01.30 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 Programy lokalne 14.00 Reportaż z życia. 14.50 Na kalady. 15.30 Audycja dla wsi. 16.00 Programy lokalne. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie 19.00 Szkic literacki. 19.15 Prooramy lgkalne. 20.30 Wiadomości sportowe. 20.35 Programy lokalne. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali 21.30 Utwory fortepianowe. 22.00 Koncert ork. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Niedziela 3 stycznia.

6.00 Surmy Śląskie. 6.15 Płyty 8.18 Pogadanka rolnicza. 8.30 Koncert życzeń 10.30 Płyty 13.00 Co słychać na Śląsku. 16.00 Koncert reklamowy. 19.20 Biuro Funduszu Pracy. 19.15 Program na jutro. 19.20 Koncert ork. 19.05 W niedzielę przy żelazniaku 20.35 Wiadomości sportowe.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Poniedziałek 4 stycznia.

6.30 Pieśń Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.15 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu 12.03 Koncert. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 O rybach. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Skrzynka językowa. 17.00 Co Polska wniosła do kultury. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Podbiegunowe zwierzątka w tatrzańskim stawie. 11800 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Sołtys w gromadzie. 19.00 Audycja żołnierska. 19.20 Koncert ork. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Z epoki ... duszy. 22.00 Koncert symfoniczny. 23.00 Programy lokalne.

W CIEPLE DOMU, PRZY WIECZERZY POMYŚLCIE O TYSIĄCACH GŁODNYCH I ZZIĘBNIĘTYCH. POMÓŻCIE IM SKŁADAJĄC OFIARĘ na POMOC ZIMOWĄ

(o) **ZMIANA LOKALU.** Biuro oddziału pow. w. straży pż. w Olkuszu przeniesiono w dniu wczorajszym do budynku zarządu miejskiego (I piętro).

(o) **ZABAWY SYLWESTROWE.** Pomimo kryzysu tradycyjny Sylwester nie utracił na sile z czasów t. zw. dobrej koniunktury. W Olkuszu odbyły się trzy zabawy w wigilię Nowego Roku, mianowicie Zw. Pracy Obyw. Kobiet, „Hejnału“ i Zw. metalowców i wszystkie cieszyły się powodzeniem. W Sławkowie również bawiono się na trzech zabawach: Zw. Podof. Rezerwy, straży i zw. metalowców. W Wolbromiu urządził Sylwestra miejski komitet Funduszu Pracy.

---

antoni marczyński

straszna przygoda

powieść sensacyjna

71.

— Jeszcze za dużo.

— Tak? No więc jeden.

— Jeszcze za dużo o jednego.

— Nie, panie Marski! Dwóch pana opuściłem z rachunku, ale więcej nie mogę; w naszym gronie także musi być przynajmniej jeden zbrodniarz. I jest! — Huber chciał uderzyć pięścią w stół, lecz trafił w kielszek; rozbił go, skaleczył się w dłoń, ale to nie wywarło na nim najmniejszego wrażenia. — Jest, powiadam — powtarzał z pijackim uporem. — Jest!

— Kto?!

— Pan, panie Marski!.. Albo ja sam... A może pani Dorazilowa?

— Wypraszam sobie kategorycznie! — oburzyła się Julia.

Kobiety porozumiały się wzrokiem, sądząc z pozorów, uznały Hubera za pijanego, jak bela.

— Może przejdziemy do hallu, drogi inspektorze?

— Przejdziemy, ale nie wszyscy Pani Irena pójdzie spać.

— Nie jestem jeszcze dostatecznie śpiąca.

— Ale jest pani dostatecznie osłabiona po wczorajszych wypadkach, by siedzieć z nami Bóg wie, jak długo. No, proszę się nie sprzeciwiać!

— Truchno, pijaka nie należy drażnić! — zabrzmiał ostrzegawczy, a głośny na całą jadalnię „szept“ Julii Dorazilowej...

Całe towarzystwo przeniosło się do hallu, zabierając ze sobą spory półmisek z wędliną, masło, pieczywo i dwie „baterie“ butelek Tokaya; tak zadysponował inspektor...

— Mój Boże, jak to alkohol zmienia ludzi — westchnęła Elżbieta, której Huber podniesionym głosem wydał rozkaz, by dotrzymywała towarzystwa Irenie w jej pokoju — taki zwykle jest grzeczny, taki łagodny, jak baranek, a teraz krzyczy, niczym..

— Jeszcze panie nie poszły?! — ryknął inspektor, niezwykle apodyktyczny po wypiciu tylu kieliszków. — Czemu nie zapalono w kominku?!

— Palić w kominku w maju?!

— Taki maj, jak obecny, gorszy, niż listopad.

— Jeśli chodzi o dzisiejszą noc, to inspektor ma rację — przyznał Tytus Dorn i z pomocą brata zakrzątał się przy rozpaleniu ognia.

Tymczasem Huber, komendrując wszystkimi nader hałaśliwie, poprzysuwał fotele do kominka, wskazał, gdzie kto będzie siedział w czasie jego opowiadania, poczym zajął się osobiście napełnianiem kieliszków.

— Nie lubię gawędzić na sucho, kochana pani Julio.

— Zauważyłam to, kochany panie inspektorze... Nie mam też nic przeciwko temu, ale proszę, aby pan przy tym jadł jak najwięcej.

— Rozumiem szlachetną intencję. Mogę jednak panią zapewnić, że mam bardzo mocną głowę, bardzo! — zapewniał, zataczając się „uroczo“ w czasie swej wędrówki od jednego kieliszka do drugiego. — A teraz możemy zacząć snuć opowieść o wyczynach jeleniowskiego upiora, którego właśnie dzisiaj udało mi się zidentyfikować.

— Zidentyfikować? Chciał pan zapewne powiedzieć: schwytać.

— Nie. Zidentyfikować, powtarzam, co po polsku brzmiałoby mniej pięknie, a bardziej sycząco: „utożsamić“. Krótko mówiąc „utożsamiłem zbrodniarza, który tu grasował bezkarnie przez dwa tygodnie, ale... niestety... nie złapałem go jeszcze. Zwiał szelma.

— Nie rozumiem! Sam pan inspektor powiedział przy kolacji, że Michała Boltona schwytano.

— Ba, ale Michał Bolton... jeśli się naprawdę nazywa Bolton, to nie może być owym zbrodniarzem.

— A Józef Moll?

— Moll nie jest nim z wszelką pewnością, jak dziś stwierdziłem.

— Więc kto, u licha ciężkiego?!

— Kto? — Huber zapalił cygaro, przysunął sobie popielniczkę, położył na niej płonącą zapałkę, odczekał, aż się wypaliła do samego końca i uznawszy, że zrobił już wystarczającą pauzę dla spotęgowania wrażenia, rzekł bardzo głośno — Jana Boltona zabił jego siostrzeniec!

W tej samej chwili gdzieś u szczytu zadudniło coś potężnie...

ROZDZIAŁ XXX.

Inspektor Huber spojrzał z uśmiechem na Witolda, który zerwał się z miejsca, blady jak ściana.

— Ależ pan jest nerwowy, no, no. To drzwi tak huknęły, zatrzaśnięte podmuchem wichru. Widocznie nie zamknięto któregoś okna i...

— Dość tego! Pan dobrze wie, że mnie nie o ten łoskot chodzi.

— Tylko o co?

— Pan powiedział, że Jana Boltona zabił jego siostrzeniec! Więc kto?! Czy ja? Czy Wawrzyniec Dorn? Czy jego brat Tytus? Ja chcę... ja muszę dowiedzieć się natychmiast, kto z nas... zdaniem pana... jest mordercą wuja!

d. c. n.

DROGA NA SZAFOT

POWIEŚĆ

— Tak — odrzekł tenże, ponieważ ty mi się podobasz, a Loiseau wstręt we mnie budzi! Zobaczysz, że najdalej za dwa tygodnie on umrze z pijaństwa i nędzy. Nie mówmy o nim już więcej. Tak więc straciłeś miejsce u bankiera Verriere, z przyczyny położenia aresztów na twojej pensji?

— Tak! jak gdyby nie mógł ów stary oszust ułożyć się sam z moimi wierzycielami, przeznaczając część jakąś mej pensji na spłaty. Dwaj owi rozbojnicy (mówię tu o bankierze i jego wspólniku) wyrzucili mnie na bruk, zatrzymując sobie moją miesięczną pensję, nie pytając, z czego będę żył dalej.

— Verriere jest twoim krewnym...

— Jest nawet twoim wujem.

— Ha! to nie do darowania... podobne postąpienie to istotna zbrodnia!

— Wiem o tym — rzekł Paweł zaciskając zęby. — Powiedziałem mu, że nie pozwolę ujść takiej krzywdze bezkarnie. Ach! gdybym się nad tymi łotrami mógł zemścić!...

— Dlaczego nie? Okoliczności nastręczają się z biegiem czasu. Oddać mu możesz wet za wet!

— No! wtedy niech się ma na baczności... Nie oszczędzałbym go wcale!

— Powiedz mi, twój krewny jak słyszałem, posiada ziemską własność w okolicy Sekwany i Marny? — pytał Scott — własność wspaniałą, jakiś zda się zamek z ogrodem w pobliżu wioski Malnoue, gdzie zamieszkuje teraz?

— Tak właśnie... Jeździłem kiedyś do Malnoue... miałem tam przyjaciela — znam więc ów zamek.

— Verriere jest bogaty... nieprawdaż?

— Ba! ten łotr posiada miliony!

— Nie mało biletów bankowych musi on mieć w zamku przy sobie.

— To pewna! Bankierzy przechowują zwykle w swoich mieszkaniach portfele, wypchane banknotami.

— Według mojego zdania, doskonałym byłoby schwytać jeden z takich potężnych pakietów owemu przeklętemu milionerowi, kiedy wyrzuca na ulicę wszystkich krewnych, aby tam z głodu umarli! A! to byłaby korzyść i zemsta... Świetna dalibóg zemsta, jakiej trudno wymarzyć!..

— Ha! gdybym mógł w jakikolwiek, bądź sposób zapłacić mu za moją krzywdę!

— No, no, pomyślimy o tym. A teraz pst! milczenie — dodał, wskazując na wchodzącego Eugeniusza Loiseau.— Ani słowa więcej... Pomówimy o tym w innym czasie i miejscu.

II.

Loiseau szedł prosto do stołu, przy którym siedział Beraut z Will Scottem.

— Oto twa należytość — rzekł, rzucając na blat marmurowy dwa bilety stufrankowe. A teraz, ponieważ ścisłe rachunki tworzą dobrych przyjaciół, powiedz mi, ile za ten czas żądasz procentu?

— Musisz być pijanym, stawiając mi podobne pytanie? — zawołał Beraud.

— Nie jestem pijany... mówię to z całą przytomnością umysłu.

— A więc jesteś gburem, prostakiem, zostaw mnie w spokoju.

— No, no, zgoda przede wszystkim, towarzysze — odezwał się mniemany Burgundczyk. Nie kłóćcież się z sobą o takie głupstwo. Beraud potrzebował pieniędzy, musiał więc upomnieć się o nie. Wychylmy jeszcze po kieliszku zielonej i idźmy razem na obiad.

— Nie będę obiadował z panem Beraud — odrzekł introligator i odszedł, siadając przy oddzielnym stoliku.

— Mnie to zwada — rzekł z cicha, uśmiechając się Will Scott. — Kiedyindziej będziemy razem obiadowali. — Gdzież będę mógł, Pawle, zobaczyć się z tobą w wiadomym interesie, którym od jutra się zajmę?

— Przyjdź do mnie do hotelu... Będę czekał na ciebie co rano, do jedenastej.

— Dobrze, ale czy Loiseau, widząc mnie u ciebie nie będzie nas miał w podejrzeniu?

— Nie obawiaj się, niebezpieczeństwa nie ma... Mój pokój jest zdala od jego pokoju... Zresztą poróżniliśmy się z sobą, jak widzisz... Jestem wolny, mogę czynić co mi się podoba...

— Rozumiem.

— Wkrótce więc, do widzenia — rzekł Beraud, ściskając rękę Irlandczyka. I wyszedł z piwiarni.

Loiseau podszedł do Scotta.

— Widzę, iż porzuciłeś mnie dla niego... — zawołał.

— Żartujesz... Znam tak mało tego parafianina.

— Sądzisz więc, że on miał słuszność w tym, co uczynił?

— No . przyznam, że zbyt szorstko postąpiłeś względem niego.

— To znaczy, że on miał prawo powiedzieć mi to co, powiedział.

— Jakto! — zapytał żywo Will Scott.

— To znaczy, do pioruna, że skoro się znajdę bez grosza, słusznie zrobi, według ciebie, porzucając mnie, jak pakiet brudnej bielizny?.. No! nie dam mu się długo cieszyć tym, co uczynił.. przysięgam. A teraz idźmy na obiad.

Tu wyszli obaj.

Nazajutrz Irlandczyk, w ubiorze mieszczanina, wyszedł bardzo rano z domu na bulwarze Szpitala, a minąwszy most Austerlitz, udał się na stację przy placu Bastylii, gdzie kupił bilet do Saint Maur. Przybywszy na oznaczone miejsce, zwrócił się na drogę ku Creteuil.

Tutaj to Will Scott postanowił urządzić schronienie, do którego Beraud wprowadziłby potrzebującą odzyskania sił na świeżym powietrzu Walentynę.

Oczekiwanie go nie zawiodło.

Za czterysta franków wynajął mały pawilon pośród ogródka, z trzech stron obmurowanego, a z czwartej wychodzącego na brzeg Marny.

Irlandczyk, zapłaciwszy z góry za cały miesiąc, polecił wydać sobie pokwitowanie na imię Pawła Beraud a zabrawszy klucze od mieszkania, wyjechał do Paryża.

. . . .

Verriere wraz z Arnoldem Desvignes znajdowali się w gabinecie przy ulicy Le Pelletier.

Arnold, siedząc przy swojem biurku, przeglądał listy, doręczone mu przez wspólnika.

— Masz tam pomiędzy innemi mieszkańców z Villiers, z Emerainville, z Malnoue, Chennevieres —rzekł bankier. — Inni po większej części są naszymi klientami z Paryża. Są także wśród nich bankierzy i agenci wekslowi.

d. c. n.

Oryginalny puder

Pan Gustaw Czybroński ma blade, wodnisto — niebieskie wejrzenie. Twarzyczkę ma smętną, bez wyrazu. A jednak za tą niepozorną maską kryje się złośliwa, rogata dusza.

Właśnie siedział pan Gustaw przy oknie z przyjacielem swym, Franciszkiem Sobieskim, gdy przyszła mu zgubna myśl do głowy.

— Franeczku — rzekł, wyciągając z kieszeni małe pudełko. — Puder dla uwielbianej kupiłem. Ale żadnem sposobem zapachu rozpoznać nie mogę. Powąchaj no: czy dobry, czy nie? Dwa złote ci dam za fatygę!

Pan Franciszek zlakomił się na łatwy zarobek i przytknął nos do pudełka. Ale zanim zdążył dokładnie powąchać, kichnął rozgłośnie raz i drugi.

— Do takiej rzeczy trza fondzial przygotować — rzekł wówczas i wytarł nos chustką. Po czym sięgnął po puder, powąchał, ale znów kichnął, jak z moździerza.

Choroba z tym fondzialem! — mruknął pan Franciszek. — Ażebyś mi odpadł. Apcich!!!

Walka z nosem trwała przez czas dłuższy. Uparty organ powonienia kichał zawzięcie, ilekroć zbliżał się do pudełka z pudrem ,ale pan Francisezk nie chciał za nic zrezygnować z przyrzeczonych dwuch złotych i ciągle ponawiał próby.

I nie wiadomo, jak długo trwałyby te tragiczne wysiłki, gdyby nie drobny wypadek. Mianowicie pan Franciszek, spojrzawszy przypadkowo na pokrywkę pudełką, ujrzał na niej napis: „Proszek do kichania Apsik".

* * *

— Żadnem fasonem nie mogę panu sędziemu opisać co on wtedy narozrabiał — mówił pan Gustaw na rozprawie.— Krzesła rozchromolił, szybę wybił, lanszafta ze ścian pozrzucał. A najgorsze, że proszek Apsik na schody wysypał, skutkiem czego wszystkie likatory pokichały się, jak jasna cholera.

Sąd uznał ,że dręczenie niewinnych lokatorów jest czynem karygodnym i skazał pana Franciszka na dwa dni aresztu.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
KONTO P. K. O. 13-13

Na boiskach i bieżniach

Nagrody P. U. W. F.

ZA PRACE NA TEMATY SPORTOWE.

Dyrektor PUWF. postanowił ufundować coroczne nagrody pieniężne w wysokości 2000 złotych każda za:

a) najcelniejsze dzieło plastyczne:

b) najpiękneszy utwór literacki;

c) najpiękniejszą pieśń — hymn itp. Tekst łącznie z muzyką na tematy wf. i pw sportowe.

Dla przyznania każdej nagrody powołane będą komisje złożone z delegatów od powiednich instytucyj fachowych.

Niezależnie od tego PUWF. projektuje urządzać coroczni e w listopadzie w związku z wystawami prac obozowych artystów plastyków specjalne wieczornicę ,na których mogliby się popisywać produkcjami związnymi z pobytem na obozach i udziałem w ćwiczeniach fizycznych młodzi arty ści teatralni,m uzycy, literaci i dziennikarze.

Mecz bokserski Polska—Niemcy

14 LUTEGO W DORTMUNDZIE.

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że międzynarodowy mecz bokserski Polska — Niemcy rozegrany będzie 14 lutego w Dartmundzie.

Rekordowe zwycięstwo

„KIMBERLEY DYNAMITERS".

Kanadyjska drużyna reprezentacyjna Kimberlev Dynamiters rozegrała mecz w Hamburgu z drużyną, składającą się również z Kanadyjczyków.

Już w pierwszej tercji „Dynamiters" strzelił pięć bramek, w drugiej trzy a w trzeciej dwie. Wynik zatem ostateczny brzmiał 10:0 dla mistrzów Kanady.

Oficjalne stanowisko Lwowa

W SPRAWIE PROJEKTÓW PZPN.

Zarząd lwowskiego okręgowego związku piłki nożnej uchwalił za punktami dotyczącemi wzmocnienia autorytetu zarządów okręgowych za zniesieniem ilości okręgów, oraz przyznaniem prawa tylko okręgom, które posiadają conajmniej 45 klubów ,oraz za wzmocnieniem podstaw finansowych okręgów.

Natomiast zarząd LOZPN wypowiedział się przeciwko dodatkowemu prawu 1) zatwierdzenia kierowników sekcyj piłkarskich klubów, 2) dyskwalifikowania działających na szkodę sportu przez prezesa PZPN, 3) kontroli finansowej klubów.

× **OTWARCIE ŚLIZGAWKI.** Towarzystwo Sportowe „Sosnowiec" otwiera dziś na boisku własnym przy ul. Rudnej w Sosnowcu — ślizgawkę.

× **MISTRZOSTWA PING - PONGOWE W KATOWICACH.** Odbyły się w Katowicach zawody ping-pongowe o mistrzostwo powiatu katowickiego. W mistrzostwach tych wzięły udział organizacje młodzieży powstańczej z Górnego Śląska oraz Zagłębia. W grze zespołowej (podwójnej) pierwsze miejsce zajęło koło OMP. z Czeladzi w składzie: Krawczyński i Łata oraz drugie miejsce w grach pojedyńczych. W grach pojedyńczych występował Nowak.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

KONCESJONOWANE kursy kroju, szyria Zaborowskiej, krój nowoczesny paryski. Po ukończeniu świadectwa prawne. — Sosnowiec, Dęblińska 1.

KROJU nowoczesnego wyuczają koncesjonowane kursy Zaborowskiej. Po ukończeniu świadectwa prawne. Dąbrowa, Kościuszki 18, sala Związku Robotników Chrześcijańskich zapisy 3—7 po południu.

Tańców
salonowych, wirowych nauczę. Sosnowiec. Jawia 4/1.

POSADY I PRACE

PRACĘ stałą biurową lub kasjerki i procent dam za wypożyczenie 3000 lub 2000 zł Zgłoszenia pod „Praca stała" do administracji.

PANIE inteligentne chcące w Nowym Roku przezwyciężyć kryzys mogą zgłosić się z dowodami do pracy handlowej w chrześcijańskiej firmie. Przyjmuje biuro poniedziałek od 10—12 i 3—5 Sosnowiec Piłsudskiego 14 a m. 6 I p.

BUCHALTERKA rutynowana poszukuje pracy stałej lub na godziny. Oferty „E. Z. Expres Zagłębia. Sosnowiec.

PANOWIE i panie pragnący pracować w zawodzie kupieckim względnie już pracujący są poszukiwani. Wytwórnia Związków Chemicznych Kraków. Zgłoszenia osobiście z referencjami Sosnowiec Jasna 8 parter poniedziałek 10—13.

TAPICERA przyjmę na stałą pracę Tomczyk Sosnowiec, 1-go Maja 14.

POTRZEBNA służąca od zaraz. M. Hamsel. Będzin Kołłątaja 33. parter

POSZUKUJĘ przedstawicieli do rozpowszechniania nowoczesnych aparatów. Oferty pod „Nowość" do administracji.

POTRZEBNA inteligentniejsza dziewczyna do 7-letniej dziewczynki i pomocy domowej. Świadectwa konieczne 20 złotych M[illegible] 15 m. 9.

POTRZEBNA kucharka i ekspedjentka, były rutynowane. Zgłoszenia Hala mleczna Sosnowiec Piłsudskiego 13.

POTRZEBNA służąca dobra. Sosnowiec. Żeromskiego 6. Piwiarnia.

POSZUKUJĘ pracy jako ekspedjentka w sklepie lub wędliniarni. Wiadomość w administracji pod „2-letnia praktyka".

LOKALE

MIESZKANIA 2 pokoje i kuchni poszukuje na Pogoni. Zgłoszenia do Administracji Expresu pod „Mieszkanie".

POKÓJ umeblowany duży odnajmę jednej lub dwu osobom. Wiadomość w administracji

LOKAL restauracyjny do wynajęcia. Sosnowiec Piłsudskiego 24.

POSZUKUJĘ 2 pokoi z kuchnią w Będzinie. Zgłoszenia „Expres" Będzin pod „dwa pokoje".

POKÓJ z kuchnią i pojedyńczy pokój do wynajęcia przy ul. Wiejskiej 40

DO wynajęcia 4 pokoje, kuchnia wygody nadające się na przemysł. Leszno 3.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia w śródmieściu. Wiadomość tel. 61490.

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia Sosnowiec, Naftowa 18.

SKLEP spożywczy z mieszkaniem w dobrym punkcie na Pogoni z powodu wyjazdu sprzedam. Wiadomość w administracji.

MIESZKANIE pojedyncze i sklep do wynajęcia tylko zaraz. Ul. Kaliska 29.

DWA pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Winda do użytku Sosnowiec, Prez Mościckiego 35-b.

KUPNO I SPRZEDAŻ

PIWIARNIA do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość w administracji.

Miód
prawdziwy lipcowy i kresowy w firmie „KOZIOŁKÓW i JĘDRYCZEK" W SOSNOWCU, 3-go MAJA 21, TEL. 61568.—

WYYDZIERŻAWIĘ dom mieszkalny ze sklepem oraz zabudowaniami od zaraz w Zagórzu. Wiadomość Sosnowiec Dekierta 5 Zaks.

SKLEP spożywczy dobry punkt sprzedam z powodu wyjazdu. Wiadomość w administracji „Expresu".

SKLEP galanteryjny bardzo dobrze prosperujący, egzystujący 15 lat sprzedam — Sosnowiec, Narutowicza 19.

KUPIĘ fryzjernię w Sosnowcu zaraz. Zgłoszenia do Expresu Zagłębia pod „Fryzjernia".

SPRZEDAM harmonię stoliczkową, nową tanio Bałdys Stanisław, Milowice Szosowa 3.

GOSPODARSTWO mniejsze (Pinczowskie) sprzedam albo zamienię na plac lub domek w Zagłębiu. Wiadomość: Czeladź Piaski Żeromskiego 2

OKAZJA! Sprzedam 2 sklepy: spożywczy [illegible] punkt bardzo dobry. Wiadomość: Wawel 6.

PLAC do sprzedania przy ulicy Czeladzkiej 146 prętów i łąka przy rzece [illegible] 135 prętów. Wiadomość Sosnowiec, ul. Górnicza 16.

OKAZYJNIE sprzedam Singerowskie gabinetową nową i krawiecką. Dąbrowa, Sobieskiego 6, u właściciela

DOM nowy czynszowy, dwa piętra (zeszłoroczny), skanalizowany, solidny, sprzedam oraz place przy Królewskiej 136 prętów w całości lub częściowo. Moniuszki 2-a właściciel.

TARTAK
Sosnowiec, Dziewicza 18, telefon 626-15 poleca trociny w każdej ilości.

MASZYNY do pisania nowe, używane gwarantowane - okazyjnie sprzedaje „Remont". Katowice, Dworcowa 18

PIANINO czarne, koncertowe „Berntopfa" sprzedam okazyjnie. Będzin, Małachowskiego 1, III p Smolarski.

SPRZEDAM magiel tanio. Gołonóg „Dziewiąty" ul. Wąska 9, Łuczycki

MAGIEL do sprzedania w dobrym stanie 140 zł. Wiadomość koło Zagórza Sołtys.

KRÓLIKI do sprzedania tanio. Piłsudskiego 4 u dozorcy.

SZAFY sklepowe oszklone w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość „Expres Zagłębia" Dąbrowa Górnicza.

NAJTANIEJ kupisz artykuły kosmetyczne, fryzjerskie, lecznicze tylko w składzie aptecznym Dancygiera, Będzin, Małachowskiego 34.

SPRZEDAM maszynę do szycia Singera okazyjnie 50 złotych. Jęzor, Cebrat

SPRZEDAM rysmaszynę. Sosnowiec, ulica Majowa 10 m. 11.

HARMONJA stolikowa i gitara okazyjnie do sprzedania. Klimontów, Ciasna 15, Kupała.

BUDKA do sprzedania. Sielecka 29. Wiadomość na miejscu.

ZGUBIONE DOKUMENTY

W DNIU 29.12. 36 r. zgubiono teczkę z dokumentami. Łaskawy znalazca zwróci niezwłocznie za wynagrodzeniem Dąbrowa Górnicza, Sobieskiego 7, hotel „Metropol".

MOLENDOWA MARIA unieważnia skradzioną legitymację urzędniczą nr. 12 wydaną przez Naczelnika więzienia w Będzinie.

FRANCISZEK MIKOŁAJ KRAJEWSKI zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU w Będzinie.

ZAGINIONY weksel z podpisem Klemensa Hupki unieważnia Pryczak Szczepan.

KRZYSZTOFCZYK JÓZEF zgubił legitymację Ubezpieczalni Społecznej wydaną w Sosnowcu

MATRYMONIALNE

KAWALER jedynak posiadający realność gotówkę państwową posadę, poszukuje kandydatki na żonę Rudzki, Kalisz, Kościuszki 17.

MŁODY, niezależny — pozna panią przystojną, wybitnie kulturalną. Cel towarzyski Listy (z fotografią zwrotną) pod „23" do „Larum". Katowice, Damroto 6.

MŁODY kawaler na stanowisku poszukuje towarzyszki życia lub wspólniczki do interesu Zgłoszenia „ExpresZagłębia" Będzin pod „Towarzyszka".

GOSPODYNI w średnim wieku uczciwa samotna poszukiwana do dwuch panów. Zgłoszenia Sosnowiec, Dietlowska 1 m. 30 A. Morgała od godz. 5 wieczorem.

RÓŻNE

NOWOCZESNA REKLAMA I DEKORACJA. TELEFONUJ 62-325 FACHOWE PORADY BEZPŁATNE.

ZGINĄŁ pies wyżeł „pointer" czarny, z białą piersią. Znalazca zgłosi się po wynagrodzenie Warszawska 6 m. 11.

[illegible]ENT uniwersytetu, pierwszorzędny pedagog, [illegible] i francuskim po[illegible] korepetycji. Oferty do administracji „Expresu Zagłębia" Sub. „Nauka".

ZAGINĄŁ pies wilczur duży z obrożą. Odprowadzić Sosnowiec. Pusta 48.

CELEM zaprowadzenia na rynkach nowości niebywałych bardzo pokupnych przyjmę wspólnika z kapitałem od trzystu złotych, oraz agentów z małą kaucją. Wiadomość biuro Sosnowiec, Małachowskiego 11

ZA długi żony Henryki Ryńskiej z Grzesikowskich nie odpowiadam i płacił nie będę Józef Ryński.

PIES buldog do odebrania. Zagórze. Mireszewskich 9 m. 14.

PRZYBŁĄKAŁA się wilczura ze smyczą. Dąbrowa ul. Wiejska Nr. 1. Wieczorek.

ODNAJMĘ połowę sklepu przy ulicy Mo[illegible] 27 w Sosnowcu [illegible]

Jeden z paryskich inżynierów sporządził nowy typ bardzo prostych sanek motorowych. Do popędu sanek służy umieszczony z tyłu jednokonny silniczek, uruchamiający małe śmigło.

Fragment meczu hokejowego, rozegranego o puhar Spenglera w Davos (Szwajcaria) pomiędzy drużynami LTC. Praga a Züricher SC. Zwyciężyli Czesi 1:0.

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" w Warszawie, Sp. Akc.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.